Trwa głosowanie na Człowieka Roku 2022

strona 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

Lukow24.pl

28 lutego - 6 marca 2023 r. ■ nr 09 (946) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Fot.Fot. Zbigniew Woźniak

Jolanta Grzyb, Anna Bryzek i Małgorzata Sosnowska

Co nas kręci. Film z Gręzówki

strona 22

▪ ŁUKÓW ▪ STOCZEK ▪ ADAMÓW ▪ KRZYWDA ▪ SEROKOMLA ▪ STANIN ▪ TRZEBIESZÓW ▪ WOJCIESZKÓW ▪ WOLA MYSŁOWSKA

Pożar w klasztorze sióstr w Woli Gułowskiej

W akcji udział wzięło 29 ratowników. Straty - ok. 100 tys. zł.

Ogniem objęte było pomieszczenie gospodarcze (fot. OSP KSRG Adamów)

STR. R6

50 tys. zł na organizację Dni Łukowa, ale radny Baranowski upomina się o imprezę dla niepełnosprawnych

Leonard Baranowski, radny

Są pieniądze na Dni Łukowa, a nie ma na festyn „Bądźmy Razem".

STRONA 7

Kuria podjęła decyzję w sprawie księdza - podglądacza z Łukowa

STRONA R1

Chciał inwestować na giełdzie kryptowalut. Przez oszustów stracił kilka tysięcy złotych

STRONA 7

R E K L A M A

POMNIKI
NAGROBKI
URNY
KOMPOZYTOWE
SPRZEDAŻ
MONTAŻ
NAGROBKI JUŻ OD 1200 zł
tel. 797 487 907
POMNIKI NAGROBKI URNY

Pani Ewa pyta: *„Czy w Urzędzie Skarbowym nadal panuje pandemia?"*

STRONA 4

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

AUTO JARCK
od 9 STYCZNIA 2023
ZAPRASZAMY
do nowej lokalizacji
UL. STODOLNA 16
25 797 13 31 • 603 990 457

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

WĘGIEL • PELLET
• EKOGROSZEK
KAMIEŃ OZDOBNY
polski i grecki
/Skład-opałuKamień-Ozdobny-ŁUKÓW
tel. 668-822-941 / 25-753-19-93
ul. Warszawska 83 B, Łuków

visionoptyk
-50%
TNIEMY CENY NA PÓŁ, NA OPRAWY KOREKCYJNE
OKULARY PROGRESYWNE
-300 zł
ŁUKÓW, ul. Zdanowskiego 11b, tel.: 600 237 573

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
25 798 25 48
PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00
GOŁASZYN 10E
MECHANIKA POJAZDOWA

N 2330
ISSN 2083-2818
9 772083 281300 09
LUK

eprasa.pl c734b12768

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

Odwiedź nasz portal
Lukow24.pl

Co, gdzie, kiedy?

MAR 5

Giełda Kolekcjonerów

od godziny 10:00 w sali widowiskowej ŁOK. Na tym cyklicznym targowisku można kupić, wymienić, obejrzeć oraz sprzedać znaczki pocztowe, monety i banknoty, karty pocztowe i widokówki, karty telefoniczne, i inne.

MAR 12

Koncert „Prócz Ciebie nic" w wykonaniu Krzysztofa Kiljańskiego oraz Witolda Cisło,

godz. 17:00, Łukowski Ośrodek Kultury. Bilety w cenie 65 zł (przedsprzedaż) i 70 zł (od 6 marca) są do nabycia w kasie Kina Łuków oraz on-line.

MAR 19

Niedziela z teatrem: spektakl Teatru Forma z Białegostoku pt. „Pszczółka Maja"

godz. 16:00 w sali widowiskowej ŁOK. Przedstawienie jest adaptacją znanej bajki o młodej pszczole Mai, która ze swoim przyjacielem Guciem przeżywa szereg przygód na łące. Spektakl jest żywy i interaktywny z publicznością. Po spektaklu dzieci będą mogły zrobić zdjęcia z gigantycznymi postaciami z bajki! Bilety w cenie 20 zł do nabycia są w kasie Kina Łuków oraz on-line. Rezerwacje ważne są do 12 marca.

MAR 25

Spektakl „Sklep z facetami"

godz. 20:00 w sali widowiskowej ŁOK. Jest to wyśmienita komedia teatralna z udziałem gwiazd. Wśród nich Kaja Paschalska! Opis: Gdy Marzena świętuje 39 urodziny, jej wieloletni partner Krzysztof oświadcza, że odchodzi. Życie Marzeny zmienia się diametralnie. Bilety do nabycia tylko on-line. Informacje na stronie internetowej ŁOK.

Zgłoszenia do konkursu piosenki „Wesołe Nutki"

Łukowski Ośrodek Kultury zaprasza do udziału w V Ogólnopolskim Przeglądzie Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Wesołe Nutki" Łuków 2023.

Konkurs skierowany jest do solistów. Mogą wziąć w nim udział dzieci i młodzież z przedszkoli, szkół podstawowych, szkół ponadpodstawowych, ośrodków kultury i innych instytucji. Dopuszcza się również zgłoszenia indywidualne. W przeglądzie udział wezmą wokaliści w kategoriach wiekowych: kategoria I – przedszkola; kat. II – szkoły podstawowe klasy 1-3; kat. III – szkoły podstawowe klasy 4-8; kat. IV – szkoły ponadpodstawowe. Tegoroczna pula Nagród Finansowych to aż 3600 zł! Dodatkowo zostanie przyznana Nagroda Specjalna - profesjonalne nagranie audio -video wokalnego recitalu. Na Wasze zgłoszenia ŁOK czeka do 14 kwietnia do godz. 16:00. Informacje, regulamin oraz potrzebne załączniki na stronie internetowej ŁOK.

CZŁOWIEK ROKU 2022
ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA
IMIĘ I NAZWISKO

KARDIODIABETOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: **693 870 894**

Wykład ŁUTW: Produkty pszczele dla zdrowia i urody

Słuchacze Łukowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku mogą wysłuchać wykładu „Produkty pszczele dla zdrowia i urody", który odbędzie się 17 marca o godz. 12.30 w Sali Widowiskowej ŁOK. Spotkanie poprowadzi dr inż. Aneta Sulborska -Różycka - adiunkt w Katedrze Botaniki i Fizjologii Roślin Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

Podczas spotkania zostanie przedstawiona charakterystyka poszczególnych produktów pszczelich (miodu, pyłku, pierzgi, propolisu, jadu i wosku pszczelego) oraz możliwości ich wykorzystania w zakresie profilaktyczno-leczniczym, a także kosmetycznym.

ŁUKOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE
781 495 997
603 137 021

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989, Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

LUK

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
Brak planowanych wyłączeń

STOMATOLOG
KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

APARATY SŁUCHOWE
DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty
Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

eprasa.pl c734b12768

Wybieramy Człowieka Roku 2022 Ziemi Łukowskiej. Czekamy na Wasze głosy!

Trwa głosowanie na Człowieka Roku 2022. To Wy – nasi Czytelnicy decydujecie, kto zasłużył na ten wyjątkowy tytuł. O zwycięstwie zdecyduje bowiem ilość Waszych głosów.

Jak głosować?

Głosować można na dwa sposoby:

Kupony: wycięty z gazety oryginalny kupon należy wypełnić i przesłać na adres naszej redakcji: Wydawnictwo Wspólnota ul. Kwiatkowskiego 5, 21-400 Łuków lub osobiście wrzucić do skrzynki pocztowej na dole przy drzwiach wejściowych do budynku redakcji.

SMS: wyślij SMS na numer 71601 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata. Koszt SMS-a to 1,23 zł (z VAT). Pamiętaj, by treść zawierała wszystkie litery i cyfrę podaną przy nazwisku. W przeciwnym razie Twój SMS nie dotrze.

Do kiedy?

Głosowanie SMS-owe trwa od północy 14 lutego do 16 marca do godz. 23.59, natomiast na kupony czekamy do 16 marca, ale pamiętajcie, by dostarczyć kupon wcześniej, bo zliczone zostaną wyłącznie głosy, które do 16 marca fizycznie dotrą do naszej redakcji.

Szczegółowy regulamin dostępny na stronie: www.lukow24.pl

Podana liczba głosów pochodzi z niedzieli 26.02 ze względu na cykl drukowania gazety.

156 GŁOSÓW
Bartłomiej Bryk
SMS pod numer 71601 o treści: wluk.2

71 GŁOSÓW
Łukasz Bober
SMS pod numer 71601 o treści: wluk.1

22 GŁOSY
Cezary Miazek
SMS pod numer 71601 o treści: wluk.6

16 GŁOSÓW
Przemysław Tryboń
SMS pod numer 71601 o treści: wluk.8

8 GŁOSÓW
Sebastian Ignaciuk
SMS pod numer 71601 o treści: wluk.4

8 GŁOSÓW
Jadwiga Jóźwik
SMS pod numer 71601 o treści: wluk.5

6 GŁOSÓW
Elżbieta Sadło
SMS pod numer 71601 o treści: wluk.9

3 GŁOSY
Robert Dołęga
SMS pod numer 71601 o treści: wluk.3

3 GŁOSY
Grzegorz Osial
SMS pod numer 71601 o treści: wluk.7

2 GŁOSY
Tomasz Sych
SMS pod numer 71601 o treści: wluk.10

Obrona Terytorialna - konsultacje z rekruterem w PUP

ŁUKÓW W celu popularyzacji służby wojskowej w Wojskach Obrony Terytorialnej Powiatowy Urząd Pracy w Łukowie zaprasza 2 marca w godz. 9:00-13:00 na konsultacje z rekruterem 23 Bialskiego Batalionu Lekkiej Piechoty. Spotkanie odbędzie się w PUP w Łukowie. Rekruter udzieli informacji jak zostać żołnierzem WOT oraz opowie o warunkach i zaletach służby. Będzie możliwość złożenia wniosku o powołanie do Wojsk Obrony Terytorialnej.

OFERTY PRACY ŁUKÓW

URZĄD PRACY

Zawód, Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocnik w przemyśle przetwórczym, Płudy		22,8 zł/ godz	z
Pracownik produkcji, Łuków		22,8 zł/ godz	z
Pomocnik magazyniera, Dabie/ MDS – SŁOMEX	1	3 600,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, Łazy	1	3 490,00 zł	u
Prasowaczka ręczna, Łazy	1	3 490,00 zł	u
Operator minikoparki, Łuków	1	5 500,00 zł	u
Portier, Debowica/ L -TRANS	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Sarnów/SP	1	4 224,00 zł	u
Technik weterynarii, Nowa Wróblina		8 000,00 zł	
Specjalista ds laboratorium i kontroli jakości, Stoczek Łuk./ H+H	1	4 500,00 zł	u
Sprzedawca, Łuków/ POLLONUS	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca, Gołaszyn	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Łuków / SP nr.2	1	4 224,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący proces kształcenia, Łuków / SP nr.2	1	4 224,00 zł	u
Pedagog specjalny, Krynka/ Zespół Szkół	0,5	2 000,00 zł	u
Nauczyciel klas młodszych i przedszkola, Krynka/ Zespół Szkół	0,5	2 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z- umowa zlecenie			

Tropem Wilczym. Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Zawody odbędą się w niedzielę 5 marca o g. 12:00 w Parku Miejskim w Łukowie. Odbędą się biegi na dwóch dystansach - 1500 i 4500 m. Pierwszy to bieg honorowy/rodzinny - mogą wystartować wszyscy chętni: dzieci, seniorzy, rodzice z wózkami i nordic walking (bieg bez ścigania, brak klasyfikacji). Drugi dystans, to bieg konkursowy, tzw. Bieg Wilka - uczestnicy będą rywalizować na dłuższym dystansie, a najlepsi otrzymają statuetki i nagrody rzeczowe. Wszyscy otrzymają pamiątkowy medal, koszulkę, ciepły posiłek.

LUK

eprasa.pl c734b12768

LIST OD CZYTELNICZKI

Pani Ewa pyta: „Czy w Urzędzie Skarbowym nadal panuje pandemia?”

ŁUKÓW Czytelniczka przysłała nam maila, w którym narzeka, że jej kuzynka nie mogła załatwić sprawy w Urzędzie Skarbowym, kiedy chciała wejść prosto z ulicy i uzyskać poradę. O sytuację zapytaliśmy w Urzędzie Skarbowym w Łukowie, który obszernie wyjaśnił, w jaki sposób obecnie obsługuje się tam klientów.

- Chciałbym podkreślić, że standardy obsługi klienta są dla nas bardzo istotne i nieustannie je podnosimy dla komfortu naszych klientów - mówi Grzegorz Michałowski, naczelnik Urzędu Skarbowego w Łukowie

- „Szanowni Państwo, może warto zainteresować się formą przyjmowania interesantów w Urzędzie Skarbowym? Tam nadal panuje pandemia i ograniczenia z nią związane. Nie można wejść z ulicy i załatwić sprawy, nawet jak w środku nikogo nie ma. Panie informują, iż należy umówić się telefonicznie. Zdarzają się sytuacje, że po takiej informacji petent wychodzi na zewnątrz, dzwoni i Pani informuje, żeby przyjechać dnia następnego, pomimo tego, że w środku nikogo nie ma. Aby być obsłużonym, trzeba oprzeć się o awanturę. Czy tak powinno być? Czy chodzi o względy bezpieczeństwa? Czy może wygodę osób pracujących? – pyta w swoim liście do naszej redakcji Czytelniczka, pani Ewa.

Co na to naczelnik US?

List Czytelniczki z prośbą o wyjaśnienie sytuacji wysłaliśmy do Grzegorza Michałowskiego, naczelnika Urzędu Skarbowego w Łukowie.

- Odnosząc się do wiadomości, którą otrzymaliście, wyjaśniam, że informacje w niej zawarte nie są prawdą. Urząd funkcjonuje normalnie i nie ma żadnych ograniczeń związanych z pandemią. Nawet w czasie pandemii zachowana była ciągłość działania urzędu i obsługi klientów - mówi.

„Umów wizytę w US”

Grzegorz Michałowski wyjaśnia, że Urząd stosuje się do wymogów Ministerstwa Finansów, które wprowadziło we wszystkich Urzędach Skarbowych w kraju usługę „Umów wizytę w Urzędzie Skarbowym”.

- Zarzuty zawarte w wiadomości odnoszą się zapewne do wprowadzonej przez Ministerstwo Finansów usługi „Umów wizytę w urzędzie skarbowym”, która funkcjonuje we wszystkich urzędach skarbowych w Polsce. Usługa pozwala zarówno urzędnikowi, jak i klientowi przygotować się do wizyty, dzięki czemu klient ma pewność, że trafi do właściwej osoby i uzyska właściwą informację. Umówienie wizyty jest gwarancją szybkiego i sprawnego załatwienia sprawy - to ważne zwłaszcza dla osób, które pracują. Wizytę można zaplanować na 21 dni naprzód, a system automatycznie wysyła do klienta powiadomienie z przypomnieniem o wizycie. Ponadto usługa podpowiada klientowi, jak przygotować się do wizyty, jakie są potrzebne dokumenty, druki i opłaty – wyjaśnia naczelnik US.

Jak umówić wizytę w US?

- Klient może samodzielnie umówić wizytę za pośrednictwem strony internetowej wizyta.podatki.gov.pl lub dzwoniąc na numer telefonu 694 486 697. Jest możliwość umówienia wizyty poprzez komputer znajdujący się na sali obsługi w urzędzie skarbowym. W uzasadnionych przypadkach (szczególnie dla osób ze szczególnymi potrzebami) jest możliwość umówienia wizyty za pośrednictwem urzędnika na sali obsługi – dodaje Michałowski.

Naczelnik Urzędu Skarbowego zaznacza, że każdy klient, który pojawi się w Urzędzie Skarbowym w Łukowie, zostanie obsłużony i zostaną mu udzielone wszelkie niezbędne informacje. Nie każda wizyta w US wymaga umówienia. Samo złożenie dokumentu czy też pobranie druku nie wymaga rejestracji wizyty.

Co z pustą salą?

Naczelnik wyjaśnia także, że klienci, którzy się umówili na wizytę, mają pierwszeństwo w obsłudze.

- Umówienie wizyty wiąże się z bezpośrednim kontaktem klienta z pracownikiem i wymaga zaangażowania i czasu pracownika, który realizuje dany rodzaj sprawy. Klienci, którzy umówili wizytę, są w sytuacji uprzywilejowanej w stosunku do klientów, którzy tego nie zrobili. Dzięki tej usłudze szanujemy czas naszych klientów i ograniczamy tworzenie się kolejek. Właściwie pozbyliśmy się kolejek i stąd być może opinia piszącego wiadomość do Was o pustej sali obsługi klienta. Jeżeli na przykład klient wchodzi do urzędu o 11.59 i widzi wolnego urzędnika, to w sytuacji, gdy się nie umówił, nie może zostać obsłużony przed klientem, który umówił się na godzinę 12.00. W takiej sytuacji urzędnik sprawdzi terminarz i zaproponuje pierwszy wolny termin - tłumaczy naczelnik Grzegorz Michałowski.

mo

Łukowianie hojni dla WOŚP. Ile w tym roku zebrano?

ŁUKÓW Komunikat końcowy z 31. Finału WOŚP. Ile ofiarowaliśmy na walkę z sepsą?

Łukowski Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy działający przy Ośrodku Sportu i Rekreacji w Łukowie w ramach 31. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zebrał: 186.572,22 zł.

Koncerty i zbiórka odbyły się 29 stycznia. Organizując tegoroczny finał WOŚP, fundacja Jerzego Owsiaka zapowiedziała, że pieniądze ze zbiórki mają pomóc wyposażyć szpitale w urządzenia pozwalające na przyspieszenie diagnostyki zakażeń sepsą.

- Dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli, wolontariuszom, partnerom i sponsorom, którzy wsparli organizację łukowskiego finału WOŚP – mówi Iwona Zakrzewska, szefowa łukowskiego Sztabu WOŚP.

W latach 1999 – 2023 (25 finałów organizowanych przez sztab działający przy OSiR w Łukowie) zebrano łącznie: 2 mln 598 tys. 258 zł 69 gr oraz waluty obce i 295 l krwi.

Poznaj warianty budowy „dużej” obwodnicy Łukowa na spotkaniu dla mieszkańców miasta i gminy Łuków

Burmistrz Łukowa i Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Lublinie zaprasza mieszkańców miasta i gminy Łuków na II spotkanie informacyjne dotyczące zadania inwestycyjnego: budowa obwodnicy Łukowa w ciągu dróg krajowych nr 63 i 76.

Duża obwodnica naszego miasta połączy w przyszłości drogi krajowe 63 i 76 w taki sposób, aby omijać najbardziej zabudowane obszary i centrum Łukowa. Jej fizyczne wykonanie zaplanowano w latach 2026-2028. Droga w nowym śladzie ma rozpoczynać swój bieg od strony północnej przed Gołaszynem w gminie Łuków, następnie przechodzić przez zachodnie części Łukowa, by zakończyć się za miastem, na dzisiejszej drodze krajowej nr 63 w kierunku Radzynia Podlaskiego.

W związku z planami wybudowania powyższej drogi, **w czwartek, 2 marca o godz. 16:00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Łuków zaplanowano spotkanie informacyjne dla mieszkańców Łukowa oraz Gminy Łuków (m.in. Gołaszyna i Zalesia)**, na którym zaprezentowane zostaną warianty lokalizacyjne przebiegu obwodnicy po nowym śladzie o długości ok. 12 km (w zależności od wariantu).

Specjaliści omówią na nim także harmonogram inwestycji i będą oczekiwać na uwagi lokalnej społeczności. Uwagi będzie można składać również w terminie późniejszym poprzez wysłanie wypełnionego formularza z uwagami pocztą na adres: Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Lublinie, ul. Ogrodowa 21, 20-075 Lublin lub pocztą elektroniczną na adres: sekretariat_lublin@gddkia.gov.pl

Przesłane wnioski, podpisane i zaopatrzone w adres, zostaną przeanalizowane i w każdym przypadku udzielona zostanie odpowiedź. Termin składania wniosków mija 20 marca 2023 r.

Poprawiają drogi i place

ŁUKÓW Zarząd Dróg Miejskich w Łukowie poinformował, jakie prace wykonano w ostatnim czasie na łukowskich ulicach.

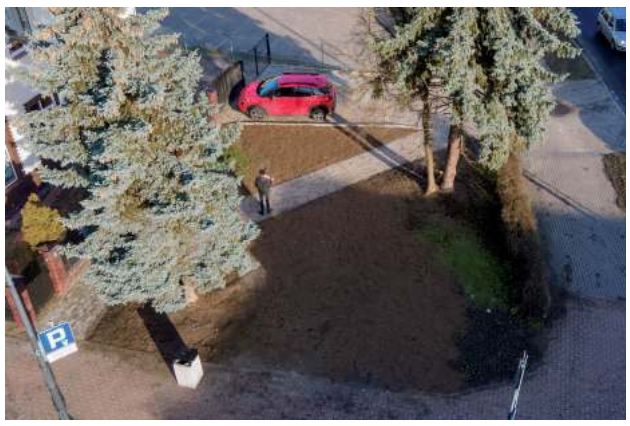

Na działce u zbiegu ulic Staropijarskiej i Międzyrzeckiej pracownicy ZDM ułożyli nowy chodnik i wjazd z kostki betonowej, a teren „zielony” został splantowany i wyrównany

UL. NOWOGRÓDEK: Na ulicy Nowogródek powstał nowy element bezpieczeństwa ruchu drogowego w postaci wyniesienia z kostki brukowej. Ma ono za zadanie spowolnić ruch pomiędzy ulicami Rolniczą i Goplany. - Jak tylko pozwoli nam pogoda, uzupełnimy realizację o oznakowanie poziome – informuje ZDM.

ULICA POŁUDNIOWA Ulica Południowa „się wydłuża” i zmienia swoje oblicze. Zakrzaczona wcześniej działka została oczyszczona i utwardzona. Prace były prowadzone w miejscu planowanego nowego odcinka drogi.

ULICA ZACISZE Kolejne zadanie ZDM realizował na ulicy Zacisze. Z pasa drogowego zostały usunięte zadrzewienia, wykorytowano nowy fragment drogi oraz wykonano nową podbudowę. Cały odcinek został wyprofilowany, nawieziony dodatkową warstwą kruszywa, a następnie zwałowany.

DZIAŁKA MIEJSKA ZLOKALIZOWANA U ZBIEGU ULIC STAROPIJARSKIEJ I MIĘDZYRZECKIEJ Nowy wizerunek zyskała działka miejska zlokalizowana u zbiegu ulic Staropijarskiej i Międzyrzeckiej. W ramach prowadzonych prac zostały usunięte stare, nierówne utwardzenia z płytek betonowych i trylinki. Powstał w tym miejscu nowy chodnik i wjazd z kostki betonowej, a teren „zielony” został splantowany i wyrównany. Już wkrótce pojawią się tam różnorodne nasadzenia.

SKWER PRZY PLACU NARUTOWICZA Jedną z „zimowych” realizacji ZDM jest skwer przy Placu Narutowicza. To jeden z elementów zakresu rzeczowego robót Zarządu Dróg Miejskich w Łukowie na 2023 rok. W ramach zadania ZDM rozebrał stare zniszczone murki. Obrysy ciągów pieszych oraz zieleńców wyznaczył nowo obsadzonymi obrzeżami betonowymi. Ziemia na zieleńcach została splantowana i wyrównana, a już wkrótce zostanie uzupełniona nasadzeniami.

LUK

eprasa.pl c734b12768

ZDARZENIA KRYMINALNE

KRONIKA KRYMINALNA za okres od 13 do 19 lutego opracowana w KPP w Łukowie.

Kradł w walentynki

GMINA STANIN We wtorek 14 lutego w Jeleńcu nieznany sprawca ukradł z garażu motocykl marki Kawasaki o wartości 5 000 zł.

Kradną rejestracje

ŁUKÓW W środę 15 lutego w Łukowie na ul. Ojców Pijarów nieznany sprawca ukradł tablice rejestracyjne z samochodu marki Mitsubishi. Tego samego dnia w Sięciaszce nieznany sprawca ukradł tablice rejestracyjne z samochodu marki Volkswagen.

Złodziej na Baczyńskiego

ŁUKÓW W środę 15 lutego w Łukowie na ul. Baczyńskiego nieznany sprawca włamał się do mieszkania, skąd ukradł pieniądze, biżuterię oraz artykuły spożywcze. Pokrzywdzona wartość strat określiła na kwotę 2 tys. zł.

Jechał z 2,5 promila

GMINA WOLA MYSŁOWSKA W piątek 17 lutego w Wilczyskach 61-latek z gminy Wola Mysłowska mimo sądowego zakazu kierowania pojazdami jechał samochodem marki Peugeot, mając prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Jechali na podwójnym gazie

W okresie od 13 do 19 lutego policjanci zatrzymali 11 nietrzeźwych kierujących pojazdami.

Nabór do szkół i przedszkoli

ŁUKÓW Od 1 marca 2023 r. rozpocznie się rekrutacja do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych na terenie Miasta Łuków na rok szkolny 2023/2024 i będzie prowadzona elektronicznie. Zasady, kryteria rekrutacji, harmonogram oraz szczegółowe terminy dokonywania czynności w postępowaniu rekrutacyjnym są zamieszczone na stronie Urzędu Miasta Łuków. Elektroniczna rekrutacja będzie odbywała się przez stronę Urzędu Miasta Łuków.

R E K L A M A

VILLARO
ŁUKÓW - róg Przemysłowej i Międzyrzeckiej
2+1 gratis
dotyczy całej kolekcji

Największy wybór w regionie

R E K L A M A

ZAKŁAD POGRZEBOWY
KRUCZYŃSKI

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA
I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny
TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA,
PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

ST STOLARKA
ul. Ogrodnicza 3,
21-400 Łuków
PRODUCENT
OKIEN PCV I ALUMINIUM
okna, drzwi, witryny, fasady
25 755 30 75, 535 853 786

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

R E K L A M A

ul. WILEŃSKA
SPRZEDAŻ MIESZKAŃ
tel. 886 557 400
ul. Łapiguz 98, 21-400 Łuków
www.elbud.lukow.pl
mieszkania@elbud.lukow.pl

elbud development
HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
UL. WIATRAKI 1 (KIERUNEK ZIMNA WODA), 21-400 ŁUKÓW
TEL. +48 (25)798 54 56
hurtownia@elbud.lukow.pl
Zaopatrzymy Twoją budowę !
BMI icopal ATLAS AUSTROTHERM Fatty KABE SOLBET Wienerberger ROCKWOOL FORBUILD KNAUF MAPEI H+H SOUDAL domax

LUK

eprasa.pl c734b12768

Sytuacja z wodą pod kontrolą - zapewnia zarząd, związki żądają przywrócenia spokoju społecznego w kopalni

Pomogły rząpie, wody w wyrobiskach nie przybywa

- W nachylonym chodniku przygotowano, tzw. rząpie*, czyli wgłębienie, do którego grawitacyjnie spływała woda, następnie odprowadzana za pomocą pomp odwadniających. Obecnie woda ujmowana jest tuż przy samej ścianie, co wpływa pozytywnie na bezpieczeństwo i możliwość prowadzenia dalszych prac monitorująco-kontrolnych – poinformował w miniony piątek Lubelski Węgiel Bogdanka.

Po drugim zaciśnięciu ściany 3/VII/385 – co naszej redakcji potwierdził Okręgowy Urząd Górniczy – i problemach z wodą zalewającą tam wyrobiska, 24 lutego Bogdanka podała, że sytuacja hydrologiczna jest pod kontrolą służb kopalni, wody nie przybywa, a plan produkcyjny zakładający wydobycie w tym roku 8,3 mln ton węgla jest niezagrożony.

Do poniedziałku, 27 lutego zarząd nie odpowiedział związkom zawodowym na ich pisma z 16 lutego w sprawie napiętej sytuacji społecznej w kopalni.

Co dalej z tą ścianą?

W komunikacie biura prasowego LWB czytamy, że - w ocenie służb kopalni - ściana 3/VII/385 nadal jest perspektywiczna, nadaje się w przyszłości do eksploatacji, a spółka jest po rozmowach w sprawie przygotowania zlecenia ekspertyzy rzeczoznawców „na temat potencjalnych wariantów działań i ryzyka związanego z dalszymi pracami górniczymi i technicznymi w tym obszarze".

Ekspertyza odpowie na pytanie, czy możliwa będzie dalsza eksploatacja w tym samym miejscu, czy niezbędne będzie przesunięcie jej w inny obszar rozciętej już parceli.

Bogdanka powtórzyła, że do wypływu wody doszło podczas próbnego rozruchu ściany (zaciśniętej we wrześniu ub. roku – przyp. aut.).

W komunikacie czytamy: „Zgodnie z powszechnie stosowaną procedurą w nachylonym chodniku zaplanowano i przygotowano, tzw. rząpie, czyli wgłębienie, do którego grawitacyjnie spływała woda, a następnie odprowadzana była za pomocą pomp odwadniających. Obecnie, po ustabilizowaniu sytuacji, ujmowanie wody następuje tuż przy samej ścianie, co wpływa pozytywnie na bezpieczeństwo i możliwość prowadzenia dalszych prac monitorująco-kontrolnych".

Kopalnia: - Plan niezagrożony

O kolejnym zaciśnięciu ściany - po pierwszym stanowisko prezesa LWB stracił Artur Wasil - i wodzie zalewającej wyrobiska od 11 lutego poinformowali naszą redakcję górnicy. Wobec braku informacji z kopalni 16 lutego zwróciliśmy się do nadzoru górniczego z pytaniem, czy w ścianie G4 w Polu Stefanów doszło do kolejnego zaciśnięcia i jaka jest skala wdzierania się wody do wyrobisk eksploatacyjnych?

- Istotnie doszło do kolejnego zaciśnięcia ściany 3/VII/385 w polu Stefanów, natomiast dopływ wody ze zrobów tej ściany do wyrobisk w jej rejonie nie miał charakteru wdarcia, a jego ilość mieści się w granicach prognozowanych dopływów zawartych w dokumentacji hydrogeologicznej. Woda ta w całości jest ujmowana i odpompowywana poprzez system odwodnienia zainstalowany w chodnikach przyścianowych – odpowiedział Marek Mierzejewski, dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Lublinie.

W mailu z najnowszym komunikatem Bogdanki biuro prasowe dodało: - Obecnie LW Bogdanka zarządza harmonogramem biegu ścian tak, że ogłoszony we wrześniu ubiegłego roku plan produkcyjny na poziomie 8,3 mln ton węgla handlowego jest niezagrożony. Ponadto informujemy, że kopalnia prowadzi w tej chwili w pełni efektywną eksploatację ścian w Polu Bogdanka i Nadrybie, a kolejna planowana jest do uruchomienia w tym miesiącu w Polu Stefanów.

Załoga bez odpowiedzi

Wobec kryzysu w kopalni wszystkie cztery związki wystosowały do zarządu pisma, w których pilnie domagały się spotkania z zarządem i informacji dla załogi m.in. na temat pracy weekendowej i sytuacji w ścianie G4.

W konkluzji jednego z nich związkowcy skwitowali, że „Pracownik to nie Łysek z pokładu Idy, ma prawo wiedzieć gdzie i po co idzie".

W drugim ocenili atmosferę w spółce jako bardzo napiętą. Pisali o frustracji i niepokoju wśród załogi, wymagających podjęcia natychmiastowych działań przywracających spokój społeczny w Bogdance.

- Chcemy jasnych i precyzyjnych odpowiedzi, bez prób uspokajania, ochrony wizerunku, poprawności politycznej oraz innych zbiegów korporacyjnych, które w ostatnich latach przyniosły spółce więcej nieporozumień niż korzyści - zadeklarowali związkowcy.

Pytali: - Dlaczego, mimo prezentowanych nam w ostatnich latach strategii i wizji, które miały przynieść same sukcesy, dochodzi w ostatnich miesiącach do zdarzeń powodujących ogromne straty i zagrożenia dla spółki?

Odpowiedzi nie otrzymali, liczą, że do spotkania z zarządem dojdzie jeszcze w tym tygodniu.

Przypomnijmy, że 17 lutego poseł KO, Marta Wcisło złożyła do NIK-u wniosek w sprawie przeprowadzenia kontroli w spółce LW Bogdanka.

* **Rząpie, rząp** - najniższa część szybu usytuowana poniżej ostatniego poziomu wydobywczego w kopalni. Jest to nieeksploatowana część szybu, mająca za zadanie zbieranie ściekającej po ścianach wody. która jest następnie odsysana za pomocą pomp odwadniających.

Źródło - Leksykon górniczy, Wydawnictwo Śląsk, 1989

Jolanta Chwałczyk

„Całe wnętrze domu jednak spłonęło. Cioci nie zostało nic. Ściany czarne, meble spalone" - czytamy w opisie zbiórki

Pogorzelcy z Kocka potrzebują naszej pomocy. Stracili dobytek całego życia

W kilkadziesiąt minut pięcioosobowa rodzina straciła niemal cały dobytek. Ich dom potrzebuje teraz generalnego remontu. Trwa zbiórka, można wesprzeć pogorzelców z Kocka. W akcję pomocy już zaangażowali się okoliczni strażacy ochotnicy.

Fot.OSP KSRG Kock

W sobotę, 25 lutego, druhny i druhowie z OSP Kock, OSP Talczyn oraz OSP Górka wzięli udział w sprzątaniu pomieszczeń domu, w którym wybuchł pożar

Fot.OSP KSRG Kock

„Spalony został dom, ubrania, meble, sprzęty, nie wspominając już o sentymentalnych pamiątkach. Ciocia straciła cały swój majątek" - czytamy w opisie zbiórki

Zbiórkę znajdziesz na stronie www.zrzutka.pl. Tytuł zbiórki to: „Pożar w Kocku – zbiórka na powrót do normalnego życia po pożarze domu"

Do pożaru doszło w poniedziałek, 20 lutego, około godz. 8. Palił się dom przy ul. Warszawskiej w Kocku. Jak informuje KP PSP w Lubartowie, trzy osoby zostały poszkodowane, w tym jedna została ewakuowana przez strażaków. - Gdy przyjechaliśmy na miejsce, dwójka dzieci została już wyprowadzona z budynku przez świadka. W środku był jeszcze starszy mężczyzna, dziadek wspomnianych dzieci. Strażacy założyli aparaty tlenowe i wyprowadzili poszkodowanego. Mężczyzna leżał na podłodze w jednym z pomieszczeń - mówi Jacek Ebert, prezes OSP KSRG Kock.

W akcji gaszenia pożaru brały udział zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Talczyn, OSP Białobrzegi, na miejscu była policja, Zespół Ratownictwa Medycznego i Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

„Z okien wydostawały się płomienie, dom płonął. Tata mojej cioci trafił do szpitala z poparzeniami, dwójka kuzynów jest na szpitalnej obserwacji. Na szczęście moja ciocia i najstarsza z kuzynek nie były w domu, więc nic im się nie stało. Całe wnętrze domu jednak spłonęło. Cioci nie zostało nic. Ściany czarne, meble spalone, całe życie zniknęło w kilka godzin. Dom jest nie do mieszkania" - czytamy w opisie internetowej zbiórki założonej przez Mateusza Szczepańskiego, bliskiego poszkodowanych.

Dom aktualnie nie nadaje się do zamieszkania. Budynek potrzebuje generalnego remontu.

„Spalony został dom, ubrania, meble, sprzęty, nie wspominając już o sentymentalnych pamiątkach. Ciocia straciła cały swój majątek. Prosimy o wsparcie. Każda złotówka to dla nas nadzieja, że życie wróci do normalności. Dziękuję w imieniu cioci, jej taty oraz jej trójki dzieci – Wiktorii, Bruna i Oliwiera" - czytamy na stronie zrzutka.pl.

Można tam dorzuć się do zbiórki. Do niedzieli, 26 lutego, zebrano niespełna 21 tys. zł, dzięki 229 wpłatom.

W pomoc poszkodowanej rodzinie zaangażowali się strażacy.

- W sobotę, 25 lutego, druhny i druhowie z OSP Kock, OSP Talczyn oraz OSP Górka wzięli udział w sprzątaniu pomieszczeń domu, w którym wybuchł pożar. Wywieziono kilka przyczep oraz załadowano kontener - relacjonuje Jacek Ebert z OSP Kock. - Od wtorku w naszej OSP zorganizowaliśmy zbiórkę potrzebnych artykułów dla poszkodowanej rodziny. Zbiórka trwała do soboty, wtedy też przekazaliśmy wszystkie zebrane dary rodzinie - dodaje.

Strażacy apelują o wsparcie poprzez dary w postaci materiałów budowlanych, które posłużą do wyremontowania obiektu. Kontakt przez OSP KSRG Kock.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl c734b12768

Puławy: Obligacje na inwestycje. Bez nich nie będzie remontu dróg

Urząd miasta wyemituje w tym roku obligacje na kwotę 5 mln zł. Wszystko po to, aby zabezpieczyć wkład własny na kolejne inwestycje, na które włodarze Puław mają obiecaną dotację. Opozycja: to dalsze zadłużanie miasta.

Po co obligacje?

Decyzja o emisji obligacji zapadła na ubiegłotygodniowej sesji rady miasta. Zgodnie z nią miasto ma w tym roku opublikować 5 tysięcy obligacji komunalnych o łącznej wartości 5 mln zł. Każda będzie miała wartość nominalną 1 tys. zł. To pozwoli urzędnikom na zabezpieczenie wkładu własnego miasta do planowanych inwestycji. Jakich?

Pod koniec ubiegłego roku prezydent Paweł Maj poinformował, że jednak zamierza budować boisko w Szkole Podstawowej nr 3. Jest to możliwe dzięki zmianie przepisów dotyczących dotacji z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład". W pierwszym naborze Puławom przyznano prawie 12 mln zł na budowę hali gimnastycznej i boisk wielofunkcyjnych przy „Trójce". Jednak kolejne przetargi, które miały wyłonić wykonawcę robót, zakończyły się fiaskiem. Oferty firm okazały się zbyt drogie i ostatecznie w połowie ubiegłego roku, ku rozczarowaniu rady i społeczności szkoły, włodarze wycofali się z realizacji inwestycji. Wydawało się, że wszystko stracone i dofinansowanie będzie trzeba zwracać. Ale dzięki zmianom w prawie samorządy mogły złożyć korektę wcześniej składanych wniosków, m.in. zakresu planowanej inwestycji, terminu jej realizacji.

Pieniądze, które jednak Puławom nie przepadną, miejscowe władze chcą wykorzystać na wymianę nawierzchni na boiskach z trawy syntetycznej przy stadionie MOSiR oraz przy ZSO nr 1 (KEN). W grę wchodzi również modernizacja boisk przyszkolnych SP 10 i ZSO nr 2 („Piątka") oraz budowa zespołu boisk przy Szkole Podstawowej nr 3. Urzędnicy chcą do projektu włączyć także trzy miejskie przedszkola. Dzięki temu ma zostać wymienione ogrodzenie i zagospodarowany teren wokół MP 10, 13 i 15. Całość kosztów oszacowali na 13,2 mln zł.

Na początku tego roku okazało się także, że udało się pozyskać dotację na modernizację ulicy Kościuszki i Kaniowczyków. Urząd chce także dokończyć modernizację budynku ZSO nr 1. Ale miasto musi w swoim budżecie zabezpieczyć także środki na wkład własny do inwestycji.

Opozycja przeciwko

Dzień przed sesją radni analizowali propozycję prezydenta podczas obrad komisji budżetu. Jednak ustosunkowali się do niej negatywnie, wnosząc o wprowadzenie takich zmian w budżecie miasta, które nie uwzględniają konieczności emisji obligacji. Nie przekonywało ich także stanowisko prezesów miejskich spółek, którzy w piśmie przesłanym do rady przekonywali, że nie podjęcie przez nich uchwały o emisji obligacji ma katastrofalne skutki m.in. dla miejskiego budżetu i inwestycji czy funkcjonowania kierowanych przez nich jednostek.

- Mniejszym złem jest zaciągnięcie tego długu w nadziei, że ten budżet się poprawi - mówił do radnych Andrzej Ryl, prezes Nieruchomości Puławskich. - Nieuchwalenie obligacji będzie oznaczało to, że zrezygnujemy z inwestycji z dofinansowaniem zewnętrznym (...). Na pewno nie będzie to oznaczało ograniczenia dotacji dla spółek - ripostował radny Michał Śmich z klubu PiS. Wątpliwości co do emisji obligacji miał także były prezydent Puław. Janusz Grobel zwracał uwagę na rosnące zadłużenie miasta, które z 159 mln zł urośnie wtedy do 164 mln zł, a także na pewne zapisy uchwały. - Żeby wykupić obligacje, można będzie wyemitować kolejne obligacje - mówił były prezydent, przewidując katastrofę finansową miasta.

Prezydent: Co wolno wojewodzie...?

Prezydent Paweł Maj, broniąc swojego pomysłu, wytykał swojemu poprzednikowi, że realizując duże inwestycje, jak budowa hali Grupy Azoty Arena, czy przebudowa Puławskiego Ośrodka Kultury, także wspierał się środkami z obligacji. - A teraz nie możemy wziąć pieniędzy na dług? - pytał, wskazując na zły stan puławskich ulic, których remont zaplanował ratusz, wspierając się pozyskaną dotacją i obligacjami. - To pan popierał zadłużenie miasta, cały czas generując długi, budując pomniki, które teraz musimy utrzymywać - wytykał Maj Groblowi. Włodarz Puław zwrócił uwagę radnych, że pieniędzy na wkład własny do inwestycji być może nie zabrakłoby, gdyby chociażby nie konieczność zwrócenia Grupie Azoty Puławy prawie 10 mln zł nienależnie pobranego podatku od nieruchomości w l. 2012 - 2018.

- Chętnie się pan prezydent lansuje na tych pomnikach Grobla - wytykała z kolei Pawłowi Majowi Ewa Wójcik, obecnie radna, a uprzednio wiceprezydent Puław. Działania Pawła Maja nazwała „stawianiem radnych pod ścianą". - Jak nie zagłosujecie za obligacjami, nie będzie boiska, drogi z krajowego funduszu... - podnosiła radna Wójcik. - Rada miasta funkcjonuje pod pręgierzem emocjonalnym określonych mieszkańców i władz miasta - w podobnym tonie wypowiadał się radny Grzegorz Bińczak. - Zastanawiam się, pod jaką ścianą będą postawieni nasi następcy, następny prezydent, rada miasta - dodawał radny Sławomir Seredyn (Polska 2050). - Klub radnych PiS nie zgadza się z dalszym zadłużaniem miasta poprzez emisję obligacji, która jest narzędziem szantażu finansowego wykonywanego przez prezydenta na Radzie Miasta od początku tej kadencji - podnosiła Halina Jarząbek, ale ostatecznie dodała:

- Klub radnych PiS poprze te obligacje. Proszę państwa, w mieście są jeszcze pieniądze i te pieniądze wyjdą przy budżecie następnym. Poprzemy, żeby nie było zastopowania inwestycji. Na koniec nazwała Pawła Maja nieudolnym prezydentem. Ostatecznie w głosowaniu radni przyjęli uchwałę w sprawie emisji obligacji. 11 radnych zagłosowało za, 5 przeciw i tyle samo wstrzymało się od głosu.

Marta Pietroń

Zapisz się na Ekstremalną Drogę Krzyżową

17 marca z Lublina po raz dziewiąty wyruszy Ekstremalna Droga Krzyżowa. Do wyboru 9 różnych tras, prowadzących ze stolicy województwa m.in. do Wąwolnicy i Lubartowa.

Ekstremalna Droga Krzyżowa polega na pokonaniu nocą przez wiernych konkretnej trasy, przebiegającej przez boczne drogi, w tym polne, czy tereny leśne. Każdy idzie z własną intencją. Jej organizatorem i koordynatorem jest Duszpasterstwo Pielgrzymka Lubelska na czele z ks. Mirosławem Ładniakiem głównym przewodnikiem Lubelskiej Pielgrzymki na Jasną Górę oraz grupa świeckich osób. Piesza wędrówka rozpocznie się 17 marca o godz. 19.00 od mszy świętej, odprawionej w Archikatedrze Lubelskiej. Po nabożeństwie uczestnicy EDK, niezależnie od pogody, wyruszają w trasę.

Do wyboru dziewięć wariantów:

1. Niebieska - o dł. ok. 30 km prowadzi z Lublina wkoło Zalewu Zemborzyckiego i kończy się w Bazylice oo. Dominikanów na Starym Mieście

2. Pomarańczowa - o dł. ok. 33 km z Lublina doliną Ciemięgi do Bazyliki oo. Dominikanów na Strarym Mieście

3. Żółta - o dł. ok. 43 km z Lublina do Wąwolnicy do Sanktuarium MB Kębelskiej

4. Czerwona - o dł. ok. 46 km, Lublin - Wąwolnica (Sanktuarium MB Kębelskiej)

5. Fioletowa - o dł. ok. 41 km - Lublin - Wąwolnica (Sanktuarium MB Kębelskiej)

6. Czarna - o dł. ok. 51 km, Lublin - Wąwolnica (Sanktuarium MB Kębelskiej). To trasa tzw. samotna, nie będzie na niej żadnych dodatkowych oznakowań ani wolontariuszy z patroli medycznych

7. Brązowa - o dł. ok. 40 km, rozpoczyna się w Lublinie, prowadzi przez Lasy Kozłowieckie i kończy się w Bazylice św. Anny w Lubartowie

8. Zielona - o dł. ok. 42 km, z Lublina, doliną Wieprza - meta w Bazylice św. Anny w Lubartowie

9. żółto - niebieskia - o dł. ok. 44 km. Rozpoczyna się w Lublinie, a kończy przy kościele p.w. św. Jakuba w Głusku (druga trasa tzw. samotna, bez dodatkowych oznakowań i wolontariuszy z patroli medycznych).

Marta Pietroń

Wanda Kmiecik z Lubartowa skończyła 103 lata

Wanda Kmiecik urodziła się we Lwowie, w 1920 roku. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej zamieszkała w Gnieźnie. Studiowała w Poznaniu na Akademii Handlowej. Potem mieszkała w Krasnymstawie. Po wojnie wraz z mężem, inspektorem PZU, zamieszkała w Lubartowie. Mieszka przy ul. Słowackiego, odwiedzają ją opiekunki z PCK. 21 lutego z okazji urodzin odwiedził ją burmistrz Krzysztof Paśnik z bukietem kwiatów i urodzinowymi życzeniami.

Marcin Kusyk

Tragedia na obwodnicy Lublina. Zginął pracownik służb drogowych

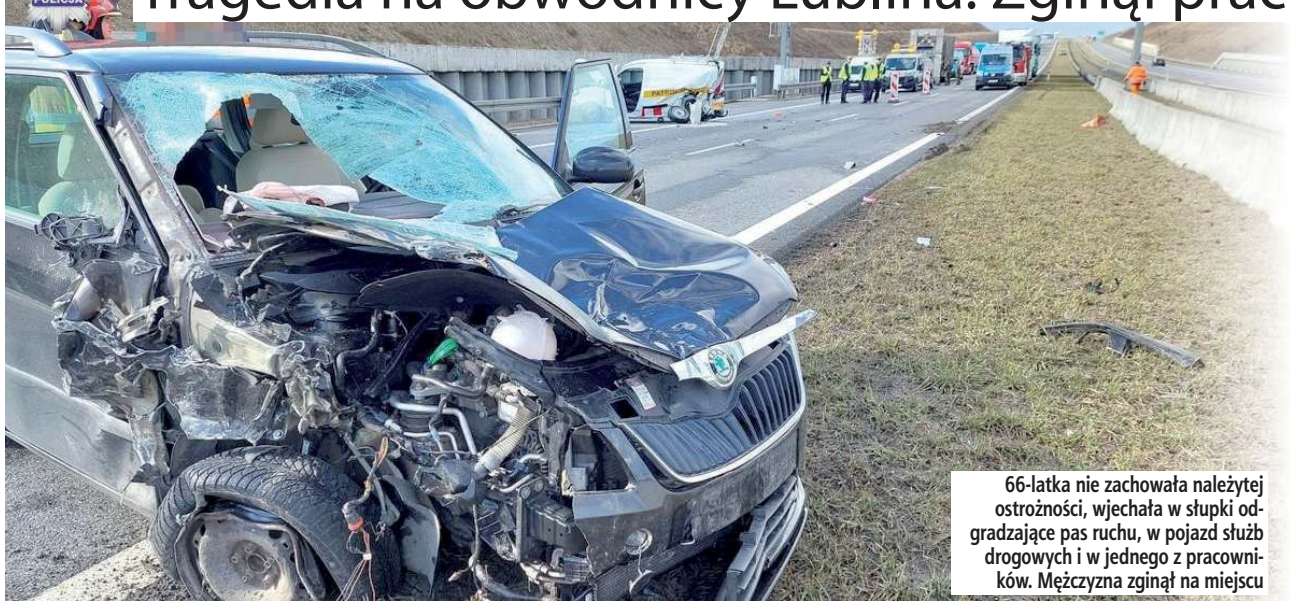

66-latka nie zachowała należytej ostrożności, wjechała w słupki odgradzające pas ruchu, w pojazd służb drogowych i w jednego z pracowników. Mężczyzna zginął na miejscu

PUL

Mężczyzna zabezpieczał miejsce do holowania ciężarówki

W sobotę, 25 lutego około godziny 10.30 na obwodnicy Lublina (droga S12, węzeł Tatary) popsuła się ciężarówka z naczepą. Pojawił się tam holownik i pracownicy służb drogowych, których zadaniem było zabezpieczenie miejsca przed holowaniem. Mężczyźni wygrodzili pas jezdni.

- Kierująca skodą 66-latka nie zachowała ostrożności i po wjechaniu w słupki zderzyła się z samochodem służb drogowych. Następnie potrąciła jednego z pracowników. 51-letni mężczyzna zginął na miejscu - mówi nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

AG

eprasa.pl c734b12768

Były minister skarbu z Puław zatrzymany przez CBA

Włodzimierz K., były Minister Skarbu Państwa został zatrzymany przez CBA. - Po doprowadzeniu do prokuratury usłyszy dziś zarzuty i zostanie przesłuchany w charakterze podejrzanego - informują funkcjonariusze

Włodzimierz K. w przeszłości pełnił funkcję wiceprezydenta Puław, Ministra Skarbu Państwa, był posłem, a ostatnio piastował stanowisko sekretarza Miasta Stołecznego Warszawy

5 mln zł łapówek

Funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali wczoraj (poniedziałek, 27 lutego) Włodzimierza K., byłego Ministra Skarbu Państwa za rządów Platformy Obywatelskiej, a obecnie Sekretarza Miasta Stołecznego Warszawy.

Wszystko to ma związek ze śledztwem prowadzonym pod nadzorem Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Katowicach. Dotyczy ono udziału w zorganizowanej grupie przestępczej podmiotów gospodarczych oraz urzędników szczebla ministerialnego zasiadających w rządzie w latach 2011-2015. Grupa ta zdaniem śledczych wprowadzała do obrotu faktury VAT na fikcyjne usługi podmiotów gospodarczych, zajmujących się wywozem i utylizacją nieczystości z terenu Warszawy.

- Fakturowanie fikcyjnych usług miało służyć uzyskaniu środków finansowych na łapówki dla byłych urzędników. Z ustaleń śledczych wynika, że łączna kwota przekazanych korzyści majątkowych wyniosła około 5 mln zł - informuje CBA.

13 zatrzymanych

Włodzimierz K. jest trzynastą osobą zatrzymaną w sprawie. Działania śledczych są prowadzone na terenie trzech województw - śląskiego, łódzkiego i mazowieckiego. Na początku lutego do tej sprawy zatrzymano m.in. Rafała B. – byłego wiceministra Skarbu Państwa i prezesa Pracodawców RP.

- Zatrzymani usłyszeli zarzuty dotyczące m.in. udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, prania brudnych pieniędzy, udzielania i przyjmowania korzyści majątkowych przy powoływaniu się na wpływy w instytucji samorządowej oraz wystawiania i posłużenia się fikcyjnymi fakturami VAT, czyli o przestępstwo tzw. zbrodni VAT-owskiej - podawało wcześniej Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Funkcjonariusze CBA przeszukali siedem nieruchomości związanych z byłym Ministrem Skarbu, zlokalizowanych na terenie trzech województw.

- Po doprowadzeniu do prokuratury Włodzimierz K. usłyszy dziś zarzuty i zostanie przesłuchany w charakterze podejrzanego. Decyzje w zakresie środków zapobiegawczych prokurator podejmie po zakończeniu czynności z podejrzanym - czytamy w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej CBA.

Marta Pietroń

Wypadek na ekspresówce

Fot.KPP Puławy

Osobowe BMW uderzyło w bariery energochłonne. Jedna osoba trafiła do szpitala

Jedna osoba trafiła do szpitala po tym, jak na drodze S12 samochód uderzył w bariery energochłonne.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek 24 lutego około godz. 18.00 na drodze ekspresowej S 12 w kierunku Lublina. Jak ustaliła policja na wysokości miejscowości Chrząchówek w gminie Końskowola kierujący BMW 32-letni mieszkaniec Szczecina nie dostosował prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w bariery energochłonne. Osobówką podróżowały trzy osoby. Jeden z pasażerów z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Kierowca był trzeźwy. To, jakie poniesie konsekwencje, zależy od kwalifikacji obrażeń ciała poszkodowanego mężczyzny, który z nim jechał.

Marta Pietroń

Przesłuchany w charakterze podejrzanego nie reagował i nie odpowiadał na pytania

Nauczyciel uprawiał konopie w tunelach. Do sądu wpłynął akt oskarżenia

POWIAT OPOLSKI: Narkobiznes kwitł w Zastowie Karczmiskim. Okoliczni mieszkańcy postrzegali 40-letniego właściciela plantacji za pracowitego człowieka.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do Sądu Okręgowego w Lublinie akt oskarżenia przeciwko 40-letniemu nauczycielowi, Dariuszowi M. Mężczyzna pochodzi z Mazowsza, w przeszłości był karany, w ostatnim czasie nie pracował, utrzymywał się z prac dorywczych w rolnictwie.

Śledczy zarzucili mu uprawę ponad 190 krzaków konopi innych niż włókniste, które mogły dostarczyć ponad 14 kg marihuany, jak również wytwarzanie znacznej ilości środków odurzających.

Foliowe tunele wypełnione były konopiami. Kryminalni doliczyli się w sumie 187 krzaków

W tunelach pełno konopi

Policja namierzyła nauczyciela i prowadzoną przez niego dużą plantację konopi w sierpniu ub.r. w Zastowie Karczmiskim, w małej wiosce położonej nad samą Wisłą, w gminie Wilków.

Dariusz M. prowadził narkobiznes na działce byłej partnerki. Jeszcze w 2020 roku razem uprawiali na niej warzywa. Rok później sam już użytkował działkę. Wykorzystywał dwa foliowe tunele. Ale zamiast warzyw uprawiał bardziej dochodowe konopie indyjskie. W oczach mieszkańców Zastowa Karczmiskiego uchodził za pracowitą osobę i w porządku sąsiada.

Gdy policjanci weszli na działkę, mężczyzna zajmował się obsługą opryskiwacza. Na ich widok zaczął uciekać w kierunku tuneli. Tam został zatrzymany.

Foliowe tunele wypełnione były po brzegi konopiami. Kryminalni doliczyli się w sumie 187 krzaków. Kolejnych siedem rosło między tunelami, w plastikowych wiaderkach. Wszystkie w jednakowym stadium rozwoju. Znaleźli też niezbędny do prowadzenia tak dużej plantacji sprzęt - instalacje nawadniające, dziewięć wiatraków elektrycznych, dwa opryskiwacze. Wszystko to zostało zabezpieczone jako dowody w sprawie.

40-latek pytany przez policjantów o prowadzoną uprawę miał twierdzić, że „wszystko jest czarno na białym i nie wykręci się z tego”.

A w domu susz

Kolejne dowody obciążające nauczyciela znajdowały się w domu. Policjanci przeszukali cały budynek i samochód, który stał na posesji. Na piętrze znaleźli spore ilości suszu roślinnego. Po zważeniu okazało się, że jest około kilograma.

Susz popakowany był w woreczki strunowe, papierowe opakowania i szklane słoiki. Część ususzonych fragmentów roślin znajdowało się też w misce. Były również nasiona. Kryminalni znaleźli je w dwunastu woreczkach. W ich ręce wpadła też książka mówiąca o tym, jak uprawiać konopie.

Wywołana opinia biegłego z Laboratorium Kryminalistycznego w Lublinie potwierdziła, że zabezpieczony w sprawie materiał roślinny jest zielem konopi innych niż włókniste i stanowi środek odurzający. A łączna masa zabezpieczonych w tunelach konopi wynosi ponad 14 kg. Z takiej ilości wytworzyć można byłoby teoretycznie 25,5 tys. dawek środka odurzającego.

Siedzi w areszcie

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim postawiła 40-letniemu nauczycielowi zarzut z art. 63 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, czyli prowadzenia nielegalnej uprawy konopi i wytwarzania znacznej ilości środków odurzających. Dariusz M. ze śledczymi współpracować nie chciał. Przesłuchany w charakterze podejrzanego nie reagował i nie odpowiadał na pytania. Skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Od 3 sierpnia ub.r. przebywa w areszcie. O jego dalszym losie zdecyduje już niebawem Sąd Okręgowy w Lublinie. Termin pierwszej rozprawy wyznaczony został na 16 marca.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl c734b12768

Nie przybędzie kolejne miasto. Sprzeciw mieszkańców

POWIAT PUŁAWSKI: Mieszkańcy większości gminnych miejscowości w większości opowiedzieli się za przywróceniem „stolicy" gminy praw miejskich, ale sami markuszowianie nie chcą, żeby ich miejscowość stała się miastem.

Najpierw konsultacje

Markuszów w powiecie puławskim znalazł się na liście 32 miejscowości na Lubelszczyźnie, które mogą starać się o przywrócenie praw miejskich, odebranych im nakazem carskim po Powstaniu Styczniowym. Do podjęcia inicjatywy zachęcał wojewoda, który skierował w tej sprawie do wybranych samorządów specjalne pisma z prośbą o ustosunkowanie się. Oprócz tego szansę na przywrócenie tzw. dziejowej sprawiedliwości dostały m.in. Wąwolnica, Baranów, Kurów, Janowiec i Końskowola, Firlej.

Pod koniec stycznia markuszowscy radni podjęli uchwałę w sprawie przeprowadzenia w tej sprawie konsultacji społecznych. Konsultacje zbiegły się terminem z wyborami sołtysów, dlatego samorządowcy liczyli na dobrą frekwencję. Urzędnicy uwinęli się z nimi szybko - od środy 15 lutego do niedzieli 19 lutego objechali wszystkie gminne miejscowości. - Byłem na każdym zebraniu. Staraliśmy się wyjaśniać wszystkie wątpliwości - podkreśla wójt Leszek Łuczywek.

Jakie jest zdanie mieszkańców na temat odzyskania przez „stolicę" gminy praw miejskich? - Mieszkańcy siedmiu sołectw poparli inicjatywę. Przeważnie padało stwierdzenie, że „jeśli mieszkańcy Markuszowa będą za, to my nie będziemy przeszkadzać". Główną motywacją było oddanie sprawiedliwości historycznej - informuje wójt Łuczywek.

Mieszkańcy Markuszowa na „nie"

Ale nie wszystkim pomysł uczynienia na nowo Markuszowa miastem się podoba. Negatywnie odnieśli się do niego mieszkańcy Łanów i Kalenia. Zdaje się, że gwoździem do trumny, który może pogrzebać inicjatywę podjętą przez miejscowe władze, jest także opinia najbardziej zainteresowanych - mieszkańców samego Markuszowa.

- 37 było przeciw, 27 za , a 10 wstrzymało się od głosu - wylicza Leszek Łuczywek.

Jak tłumaczy wójt przepisy jasno określają, że w konsultacjach społecznych w tym przypadku istotna jest opinia mieszkańców miejscowości, której bezpośrednio dotyczy zmiana statusu.

- Wydaje się, iż argument, że mieszkańcy Markuszowa opowiedzieli się na „nie", jest w tej sytuacji wiążący - mówi wójt Leszek Łuczywek i dodaje:

- Nie będę rekomendował rozwiązania wbrew mieszkańcom.

Zapowiada, że zanim zapadnie ostateczna decyzja, chce skonsultować się jeszcze z radą gminy. Jeżeli radni zdecydują, że mimo to należy skierować wniosek o przywrócenie praw miejskich Markuszowowi, a urzędnicy do 31 marca uporają się z formalnościami, to jeśli zyska on akceptację Warszawy, od stycznia 2024 roku miejscowość stanie się miastem.

A co z Wąwolnicą?

Od początku pozytywnie do propozycji władz województwa odnośnie możliwości składania wniosku o przywrócenie praw miejskich, podchodził Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica. - Chcemy podjąć się przywrócenia Wąwolnicy praw miejskich, podjąć się dialogu historycznego i przywrócić historyczny porządek - mówił na początku lutego wójt Łaguna. W ubiegłym tygodniu podczas sesji nakreślił temat radnym, ale wbrew wcześniejszym zapowiedziom, nie podjęto żadnej uchwały w tej sprawie, jak chociażby o przystąpieniu do konsultacji społecznych. Radni poprosili urzędników o przygotowanie listy argumentów przemawiających za przywróceniem Wąwolnicy praw miejskich oraz przeciwko inicjatywie. Do tematu mają wrócić niebawem, po zakończeniu trwających na terenie gminy wyborach sołtysów, z którymi urzędnicy chcą ustalić termin szczegóły ewentualnych konsultacji. Konsultacje z radnymi planuje także włodarz Kurowa. Mają się odbyć w najbliższym czasie. Od ich wyniku będą zależeć kolejne kroki samorządowców.

Marta Pietroń

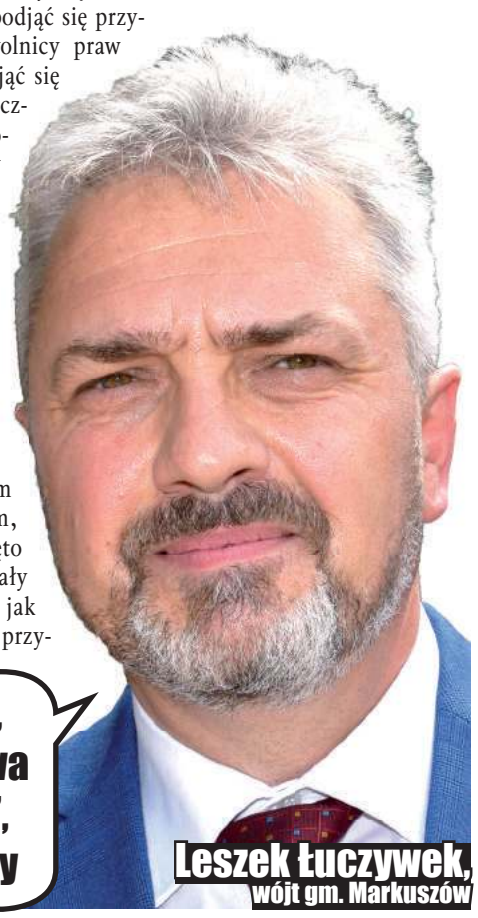

Wydaje się, iż argument, że mieszkańcy Markuszowa opowiedzieli się na „nie", jest w tej sytuacji wiążący

Leszek Łuczywek, wójt gm. Markuszów

Zatankowali i... odjechali

Drugi ze sprawców miał na sobie czarną bluzę z kapturem

Policja poszukuje mężczyzny ubranego w charakterystyczną kurtkę koloru biało-czarnego z napisami na plecach

W poniedziałek, 13 lutego około godziny 16.00 na stacji benzynowej przy ul. Fabrycznej w Opolu Lubelskim mężczyźni zatankowali paliwo, a następnie odjechali, nie płacąc za nie. Nagrała ich kamera. Jeżeli ktoś rozpoznaje osoby widoczne zdjęciach, proszony jest o kontakt z Policją w Opolu Lubelskim.

Funkcjonariusze z Opola Lubelskiego poszukują kierowcy opla i mężczyzny, który mu towarzyszył.

Poszukiwani mężczyźni mają około 25-30 lat. Tydzień temu na stacji paliw przy ul. Fabrycznej zatankowali oni Opla Corsę paliwem za ok. 300 zł i - nie płacąc - szybko odjechali.

Na nagraniu zarejestrowanym przez kamerę widać mężczyznę ubranego w charakterystyczną kurtkę koloru biało-czarnego z napisami na plecach i jego towarzysza, który tamtego dnia miał na sobie czarną bluzę z kapturem. Każdy, kto rozpoznaje osoby na prezentowanych zdjęciach, proszony jest o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Opolu Lubelskim pod numery tel.: 47 81 22 210, 47 81 22 229 lub pod numer alarmowy 112. Policja zapewnia anonimowość.

AG

Prokuratura zakończyła śledztwo w sprawie martwego noworodka z Karczmisk

POW. OPOLSKI: Cała sprawa została ostatecznie umorzona, bo śledczy nie znaleźli żadnych podstaw do oskarżenia kogokolwiek.

- Zgromadzony materiał dowodowy nie pozwolił na przedstawienie komukolwiek zarzutów, dlatego też to postępowanie zostało umorzone. Osoby trzecie nie przyczyniły się do zgonu tego dziecka – informuje Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Marcin Pytka,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

- Osoby trzecie nie przyczyniły się do zgonu tego dziecka. Wyniki sekcji zwłok potwierdziły, że urodziło się ono martwe

Prokuratura wykonywała czynności w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Śledczym udało się w końcu przesłuchać matkę dziecka. Początkowo, z uwagi na jej stan zdrowia, lekarze nie wyrazili na to zgody. Kobieta przesłuchana została w charakterze świadka. Wiadomo, że urodziła dziecko w domu i nie była pod opieką lekarza ginekologa.

Kluczowe dla umorzenia sprawy okazały się wyniki sekcji zwłok noworodka i wywołane przez prokuraturę opinie biegłych. Na ciele dziecka nie stwierdzono żadnych śladów wskazujących, aby do jego śmierci ktoś przyczynił się.

- Wyniki sekcji zwłok potwierdziły, że dziecko urodziło się martwe. Płód był w takim stanie, że byłby zdolny do samodzielnego życia, gdyby dziecko urodziło się żywe – dodaje.

Przypomnijmy. Sprawa ujrzała światło dzienne pod koniec października ub.r., kiedy opolska policja została powiadomiona o mieszkance Karczmisk, która urodziła martwe dziecko.

ACH

REG

Poszukiwany listem gończym wpadł z narkotykami. Zauważył go policyjny patrol

Lubartów: Policyjny patrol zatrzymał poszukiwanego listem gończym. Mężczyzna ma odpowiedzieć za rozbój, kierowanie autem w stanie nietrzeźwości i posiadanie narkotyków.

W niedzielę (19 lutego) policjanci podczas patrolu w Lubartowie na ulicy Cmentarnej zauważyli mężczyznę, który był poszukiwany listem gończym.

- Gdy tylko podjechali do 32-latka, poszukiwany zaczął uciekać i wbiegł do klatki schodowej jednego z bloków. Policjanci zatrzymali uciekiniera i sprawdzili jego ubranie wierzchnie. Podczas kontroli w wewnętrznej kieszonce kurtki znaleźli przy nim susz. Po sprawdzeniu okazało się, że jest to marihuana. 32-latek został zatrzymany i przewieziony do lubartowskiej komendy - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mężczyzna poszukiwany był przez sąd. Ma trafić do zakładu karnego na ponad trzy lata za rozbój, kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości i nieudzielnie pomocy innej osobie. Odpowie też za posiadanie narkotyków, za co grozi do trzech lat pozbawienia wolności. Został przewieziony do aresztu śledczego w Lublinie.

Joanna Niećko

eprasa.pl c734b12768

Oskarżeni urzędnicy i przedsiębiorcy: *rozmawialiśmy, ale przetargów nie ustawialiśmy*

Biała Podlaska: Sąd zaczął wyjaśniać sprawę głośnej bialskiej afery przetargowej, którą wykryło i nagłośniło na cały kraj CBA. Chociaż obrona próbowała opóźnić proces i nawet wystąpić o umorzenie postępowania, to jednak sędzia rozpoczęła rozprawę.

Fot.Marek Pietrzela

Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Wszyscy tego dnia przybyli na rozprawę nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Skorzystali także z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz odmowy odpowiedzi na pytania.

Ta sprawa stała się głośna w kwietniu 2021 r., gdy Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało o zatrzymanych urzędnikach Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej i bialskiego Urzędu Gminy oraz lokalnych przedsiębiorcach, którzy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg w mieście i gminie. Posiadające bogaty materiał nagrań z podsłuchów CBA ujawniło, że w okresie od lutego do lipca 2020 r. wspólnie uzgadniano warunki, które musieli spełniać potencjalni biznesmeni, by mieć szansę na otrzymanie zlecenia.

W kwietniu 2022 r. bialski Ośrodek Zamiejscowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie skierował do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej akt oskarżenia liczący 60 stron.

Inspektorowi ds. inwestycji Władysławowi S. z bialskiego UM zarzucono przyjęcie korzyści w postaci wykonania przez sprzęt specjalistyczny przedsiębiorcy Wiesława H. prac ziemnych na działce urzędnika w zamian za udzielenie informacji o trzech przetargach nieograniczonych. Oskarżono też o niedopełnienie obowiązków i przekroczenia uprawnień podczas przekazywania urzędowych informacji osobom nieuprawnionym.

Zastępca bialskiego wójta Adam O. oraz podległy mu Grzegorz G., inspektor referatu drogowego Urzędu Gminy, zostali zaś oskarżeni o niedopełnienie obowiązków i przekroczenie uprawnień podczas udzielania informacji o jednym z przetargów.

Bialscy przedsiębiorcy Wiesław H. i Bogdan Sz. otrzymali zarzuty wiążące się z powyżej wymienionymi, dotyczącymi urzędników. Pierwszemu z nich zarzuciła prokuratura udzielenie korzyści Władysławowi S. w związku z trzema przetargami oraz nakłanianie Adama O. i Grzegorza G. do popełnienia przestępstwa. Bogdana Sz. natomiast ma zarzut nakłaniania urzędnika Władysława S. do ujawnienia tajemnic dotyczących trzech przetargów, które chciał wygrać.

Władysława S.,
oskarżony urzędnik

Zdarzały się ogólne rozmowy. Nigdy nie prowadziłem z nimi rozmów o szczegółach technicznych przed ogłoszeniem przetargu

Fot.Marek Pietrzela

Marek Maksymowicz
prokurator z bialskiego Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Okręgowej w Lublinie:

Zebrane dowody wskazują, że funkcjonariuszy publicznych i przedsiębiorców łączyły nie tylko relacje służbowe, ale w większości również osobiste. W ocenie prokuratury były wykorzystywane do pozyskiwania informacji dotyczących przetargów. W przypadku jednego przedsiębiorcy czyn ma charakter korupcyjny, gdyż w zamian za informację zostały wykonane specjalistyczne prace budowlane na działce inspektora.

Fot.Marek Pietrzela

Przemysław Bałut,
adwokat, obrońca Adama O., zastępcy wójta

Mój klient nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Uważa, że jego nie popełnił, argumenty prokuratury są chybione. Na koniec postępowania dowodowego przedstawi on swoje stanowisko. Dowody zgromadzone w sprawie nie dają podstaw do uznania jego winy. W większości przetargów informacje dostępne są publicznie: w biuletynach informacji publicznej, gdzie informuje się o środkach na realizację zamówienia publicznego. W przypadku inwestycji w Ciciborze Dużym było podobnie, informacje były jawne. Cena osiągnięta w przetargu była adekwatna do wykonanej pracy. Gmina nie poniosła strat.

Rusza proces

W miniony wtorek, na ławie oskarżonych zabrakło Grzegorza G. Jego obrońca wystąpił do sądu o odroczenie rozprawy. Sędzia Marta Załęska jednak postanowiła rozpocząć proces.

Już na wstępie pełnomocnik Bogdana Sz., adwokat Krzysztof Godkiewicz, skierował wniosek o umorzenie postępowania sądowego

- Tak sformułowany akt skarżenia nie daje podstaw stwierdzenia, że ze strony oskarżonego został popełniony jakikolwiek czyn zabroniony. Okoliczności związane z nakłanianiem do ujawnienia nie mogły mieć miejsca. Informacje, do których oskarżony miał dostęp w 2020 r., zostały ujawnione publicznie – argumentował obrońca.

Prokurator jednak kategorycznie nie zgodził się na ten wniosek. Inni obrońcy przyłączali się do głosu pierwszego adwokata. Twierdzili, iż informacje o zadaniach inwestycyjnych były powszechnie dostępne na stronach UM...

- Sąd nie uwzględnił wniosku. Uznaje jego za przedwczesny. Sąd dostrzega potrzebę całego postępowania – zaznaczyła sędzia Marta Załęska.

Nikt się nie przyznaje

Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Wszyscy tego dnia przybyli na rozprawę nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Skorzystali także z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz odmowy odpowiedzi na pytania. Zestresowani oszczędzali każde wypowiadane słowo. Sąd zatem ujawnił ich wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego.

– Z Wiesławem H. mamy tylko relacje zawodowe. Jego firma wykonywała wiele zadań w gminie. Rozmawiałem z nim telefonicznie na temat budowy drogi w Ciciborze Dużym, poruszaliśmy temat związany tylko z technologią wykonania – sędzia Marta Załęska odczytała fragment wcześniejszych wyjaśnień wicewójta Adama O.

Z odczytanych wyjaśnień zawieszonego w pracy w bialskim magistracie Władysława S. wynikało, że znał on przedsiębiorców wykonujących roboty drogowe, czyli Wiesława H. i Bogdana Sz.

- Zdarzały się ogólne rozmowy. Nigdy nie prowadziłem z nimi rozmów o szczegółach technicznych przed ogłoszeniem przetargu – mówił w trakcie śledztwa Władysław S. Nie przyznał się on także do zarzutu dotyczącego przyjęcia korzyści w postaci wykonania przez sprzęt specjalistyczny Wiesława H. niwelacji i utwardzenia ziemi na działce tego urzędnika w zamian za udzielenie informacji o trzech przetargach nieograniczonych. Odmówił jakichkolwiek wypowiedzi w tej sprawie wcześniej w postępowaniu przygotowawczym i obecnie w sądzie. Podobnie uczynił to oskarżony jako dawca tej korupcyjnej usługi wartości ok. 1 tys. zł przedsiębiorca Wiesław H.

Wcześniej zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek informował nas, że za zarzucane tym osobom czyny grozi kara od 1 do 10 lat pozbawienia wolności.

Jeden z prawników powiedział nam, że wyjaśnienie zarzutu korupcyjnego będzie istotnym elementem procesu. Mają też zostać ujawnione zapisy podsłuchów z rozmów urzędników i przedsiębiorców.

Sędzia wyznaczyła kolejny termin rozprawy na 21 kwietnia. Prawdopodobnie wtedy przesłuchany zostanie oskarżony Grzegorz G., który jako jedyny w śledztwie przyznał się do zarzucanego mu czynu.

Marek Pietrzela

Myśliwy po alkoholu jechał na polowanie

Fot.KWP Lublin

Sprawdzając samochód, policjanci zauważyli leżący na tylnej kanapie, prawidłowo zabezpieczony sztucer. Jednak w trakcie rozmowy z myśliwym funkcjonariusze poczuli od niego woń alkoholu

Łuków: Policja zatrzymała myśliwego, który pod wpływem alkoholu pojechał autem na polowanie. Wpadł, gdy przekroczył dozwoloną prędkość.

We wtorek (21 lutego) w miejscowości Czarna policjanci z łukowskiej drogówki zatrzymali do kontroli kierującego samochodem marki Toyota. Na tym odcinku drogi biegnącej w obszarze zabudowanym, dopuszczalna prędkość pojazdów nie może przekraczać 50 km/h, a kierowca przekroczył ją o ponad 20 km/h.

- Kierujący toyotą 33-latek z gminy Adamów tłumaczył mundurowym, że jest myśliwym i że śpieszy się na polowanie. Sprawdzając samochód, policjanci zauważyli leżący na tylnej kanapie, prawidłowo zabezpieczony sztucer. Jednak w trakcie rozmowy z myśliwym funkcjonariusze poczuli od niego woń alkoholu. Po sprawdzeniu okazało się, że 33-latek miał ponad 0,3 promila alkoholu w organizmie. W takim stanie mężczyzna już nie pojechał na polowanie. Nie dość, że stracił prawo jazdy, to dodatkowo policjanci zabezpieczyli jego sztucer i amunicję - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Mężczyzna usłyszy zarzuty. Odpowie za wykroczenia w ruchu drogowym i naruszenie przepisów Ustawy o broni i amunicji. Grozi mu wysoka grzywna, a nawet kara aresztu. Dodatkowo sąd może też orzec przepadek broni i amunicji.

Joanna Niećko

Kupił silnik przez internet. Nie dostał go i stracił pieniądze

Parczew: Mężczyzna chciał kupić silnik przez internet. Po uzgodnieniu warunków i wykonaniu przelewu na wskazane przez sprzedającego konto, nie otrzymał zamówionego towaru.

36-letni mieszkaniec gminy Parczew na portalu Marketplace zauważył ofertę sprzedaży silnika spalinowego o pojemności 125 cm. Przez komunikator uzgodnił ze sprzedającym wszystkie szczegóły zakupu oraz cenę.

- Oferta nie odbiegała od innych, które spełniały oczekiwane parametry kupującego oraz nie dawała podstaw, żeby twierdzić, iż jest nieprawdziwa. Sprzedający natomiast nie wyraził zgody na zakup „za pobraniem" narzucając jedynie formę płatności „przelewu na konto". 36-latek zgodził się i zgodnie z zawartą umową dokonał płatności. Kilka dni po wykonaniu przelewu kontaktował się jeszcze w sprawie wysyłki towaru. Sprzedający zapewniał go, że przedmiot zostanie przez niego wysłany jednak tak się nie stało - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Po kilku dniach okazało się, że ogłoszenie jest już nieaktualne. Sprzedający jedynie odczytywał wiadomości tekstowe na komunikatorze wysłane przez kupującego, nie odpowiadając na nie. Wyjaśnieniem sprawy zajmują się policjanci z parczewskiej jednostki.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl c734b12768

Rolnicy: boimy się, że wróci koszmar sprzed 5 lat

Powtórka z horroru.

Dziki z ASF w powiecie parczewskim

Cztery przypadki ASF wśród dzików zostały potwierdzone w gminie Podedwórze, a padłe zwierzęta znaleziono też w gm. Sosnowica – widmo powrotu epidemii afrykańskiego pomoru świń znowu wisi nad powiatem parczewskim. – Boimy się – przyznaje jeden z hodowców trzody chlewnej w gm. Jabłoń.

Jest lipiec 2018 roku, a w powiecie parczewskim trwa epidemia afrykańskiego pomoru świń (ASF). W miejscowości Dawidy (gm. Jabłoń) dwudziestu rolników zebrało się, aby zaprotestować przeciwko wybiciu ponad tysiąca zdrowych świń na terenie jednego z gospodarstw.

Jak przypomina „Tygodnik Rolniczy", ówczesna Powiatowa Lekarz Weterynarii w związku ze stwierdzeniem ogniska ASF nakazała wybicie wszystkich świń (również zdrowych) znajdujących się w promieniu 3 km od ogniska wirusa.

– Protest rolników przeciwko tej decyzji przerodził się spontanicznie w blokadę samochodu należącego do służb weterynaryjnych. Ostatecznie pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej odstąpili od usypiania zdrowych świń – czytamy w tekście.

> **Ubezpieczyciele nie chcą ubezpieczać świń pod kątem ASF, ubezpieczenie jest obarczone zbyt dużym ryzykiem**

Koszmar może powrócić

W ostatnich dniach w rejonie jeziora Zahajskiego w gm. Podedwórze, w pobliżu granicy z pow. włodawskim zostały znalezione cztery padłe dziki, a wyniki badań pod kątem ASF dały wynik pozytywny.

– Spodziewaliśmy się takiego rezultatu, bo u zwierząt występowały charakterystyczne objawy, jak powiększona śledziona, krwawa biegunka czy zmiany w narządach wewnętrznych. Sporo dzików znaleziono w pow. włodawskim, a zatem choroba przesuwa się w naszym kierunku. Wcześniej stwierdziliśmy przypadki ASF w gm. Milanów, chodzi o dziki, które zostały odstrzelone przez myśliwych. Nie miały jeszcze objawów infekcji, ale testy dały wynik pozytywny. Znalezienie padłych dzików w gm. Podedwórze sugeruje, że wirus jest coraz bardziej aktywny – mówi Piotr Kicman, powiatowy lekarz weterynarii w Parczewie.

Z kolei w drugiej połowie lutego w pobliżu miejscowości Olchówka z gm. Sosnowica zostały znalezione trzy padłe dziki, w tym przypadku inspektorzy czekają na wyniki badań pod kątem ASF. Jeśli podejrzenia się potwierdzą, będzie to wskazywało, że wirus przemieszcza się ze wschodnich obrzeży powiatu w kierunku zachodnim.

Rolnicy się boją

Powrotu epidemii ASF na dużą skalę najbardziej obawiają się rolnicy z gm. Jabłoń, bo mieszczą się tam liczne gospodarstwa, w których hodowane są świnie.

Jak zapobiec rozprzestrzenianiu się epidemii?

– Paniki na razie nie ma, ale trzeba zachować zasady bioasekuracji. Odbyło się spotkanie z rolnikami, informujemy ich na bieżąco o sytuacji, prosimy, aby się zabezpieczali, aby nie powtórzyła się sytuacja z 2018 r. – mówi Kicman.

Powrotu ASF boi się Mariusz Wyrwisz, hodowca trzody chlewnej z Dawid.

– Sytuacja wygląda nieciekawie, a w naszym przypadku nie chodzi o małe pieniądze. Co gorsza, ubezpieczyciele nie chcą nam ubezpieczać świń pod kątem ASF, ubezpieczenie jest obarczone za dużym ryzykiem, ciężko też oszacować prawdopodobieństwo wystąpienia epidemii. W razie potrzeby wybicia świń, pozostaje tylko odszkodowanie od państwa, które nie zawsze realnie rekompensuje straty – ocenił Wyrwisz, który uważa, że hodowla świń staje się coraz mniej opłacalna nie tylko ze względu na ryzyko ASF, ale też rosnące koszty.

– Obecnie nawet za zakup niewielkiego prosiaka trzeba zapłacić 500 złotych. Co gorsza, nie mamy wpływu na ceny mięsa, jesteśmy tylko od roboty – mówi nieco rozgoryczony Wyrwisz, który hodowlą świń zajmuje się dzieciństwa - od ponad 40 lat. Wcześniej świnie hodował jego ojciec.

Inspekcja szuka kolejnych dzików

Pracownicy inspekcji weterynaryjnej robią też poszukiwania w miejscach, gdzie w 2018 r. zostało znalezionych sporo padłych dzików. Towarzyszą im żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, a dzików szukają również psy.

– Na bieżąco monitorujemy sytuację i chcemy jak najszybciej usuwać padlinę, aby oczyścić środowisko z wirusa – mówi Kicman.

Inspektor przypomina, że od 2019 do 2022 roku w powiecie parczewskim nie było przypadków ASF. Padłe dziki pojawiły się nieopodal wschodniej granicy Polski, co mogło mieć związek z obowiązującymi tam ograniczeniami. Na wiele miesięcy w pobliżu granicy z Białorusią wprowadzony został stan wyjątkowy, co miało związek z naporem migrantów z Bliskiego Wschodu na polską granicę.

– Obowiązywał zakaz polowania, w dodatku na polach zostało sporo kukurydzy. Dziki lęgną się nawet trzy razy do roku (zwykle raz), mają dobre warunki żerowania. W ubiegłym roku odstrzeliliśmy dużo sztuk, ale populacja bardzo szybko się odbudowuje, jesteśmy w kontakcie z kołem łowieckim – tłumaczy powiatowy lekarz weterynarii, który przypomina, że im więcej jest dzików na danym terenie, tym wirus szybciej się roznosi.

ASF jak wścieklizna

Kicman przypomina, że ASF to choroba nieuleczalna, praktycznie nie ma możliwości jej przechorowania.

– Nawet jeżeli jedna sztuka na milion zwalczy chorobę, to jest ona tak osłabiona, że padnie ofiarą drapieżników. Śmiertelność jest 100-procentowa, podobnie jak w przypadku wścieklizny (ta ostatnia dotyczy wszystkich ssaków – aut.). Z tego powodu zabija się całe stado świń, jeżeli w stadzie liczącym tysiąc sztuk, stwierdzi się np. dwa przypadki ASF – tłumaczy nasz rozmówca i przypomina, że w nie została jeszcze opracowana szczepionka na ASF.

Jakie są rady dla rolników? Powinni przestrzegać zasad sanitarnych, np. kiedy prowadzą w lesie polowe prace, to nie powinni od razu wjeżdżać ciągnikiem lub samochodem na teren gospodarstwa.

– Pojazd powinien zostać umyty oraz zdezynfekowany. Maty na wjazdach nie sprawdzą się, kiedy koło auta jest zabłocone – wyjaśnia Kicman i dodaje, że na razie maty dezynfekcyjne nie wrócą na drogi publiczne. Wykłada się je dopiero wtedy, kiedy np. na terenie jakiegoś gospodarstwa zostało wykryte ognisko choroby. Chodzi o to, aby nie roznosić wirusa z ogniska.

Grzegorz Rekiel

Nagłe ruchy wobec posady Sławeckiego

Zarząd Województwa nagle podjął uchwałę o unieważnieniu konkursu na dyrektora biblioteki wojewódzkiej. Dyrektor, którym jest wpływowy polityk PSL – Tadeusz Sławecki (65 lat), odpowiedział zaskakująco: - Nie wietrzcie sensacji tam, gdzie jej nie ma!

Tadeusz Sławecki, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki (trzykrotnie poseł, dwukrotnie wiceminister). Jak mówią nam działacze PSL, to jedyna tak istotna posada, na której PiS zostawił konkurenta politycznego

Fot. mm

Przypomnijmy. Mimo że w województwie rządzi PiS, na wysokim stanowisku uchował się znaczący polityk PSL – Tadeusz Sławecki (trzykrotnie poseł, dwukrotnie wiceminister). Jak mówią nam działacze PSL, to jedyna tak istotna posada, na której PiS zostawił konkurenta politycznego.

W grudniu władze województwa ogłosiły konkurs na stanowisko dyrektora. Z informacji, do jakich udało nam się dotrzeć, wynika, że zgłosiło się trzech kandydatów. Tymczasem na koniec stycznia, zamiast rozstrzygnięcia procedury, pojawiło się ogłoszenie o jej unieważnieniu. Sam dyrektor Sławecki nie chce rozmawiać o sprawie: - Nie wietrzcie sensacji tam, gdzie jej nie ma. Pogłoski o mojej śmierci są dalece przesadzone. Nie chciał też odpowiedzieć na pytanie, na jakim etapie jest obecnie sprawa obsadzenia kierownictwa placówki.

> **Sławecki nie chciał też odpowiedzieć na pytanie, na jakim etapie jest sprawa obsadzenia kierownictwa placówki**

Co ciekawe, w piątek rano informacja o unieważnieniu konkursu jeszcze wisiała na stronie biblioteki, a po południu (czyli po rozmowie z naszą dziennikarką) już nie.

Z pytaniem o szczegóły konkursu i powody jego unieważnienia zwróciliśmy się do rzecznika Urzędu Marszałkowskiego. Rzecznik potwierdza, że o posadę dyrektora biblioteki wojewódzkiej ubiegało się trzech kandydatów, a przyczyny nieważnienia konkursu wyjaśnia zmianą wizji zarządu. Dyrektor biblioteki ma zostać wyłoniony w trybie pozakonkursowym. Rzecznik dodaje, że „Zarząd Województwa Lubelskiego nie wszczął jeszcze procedury powołania kandydata na stanowisko dyrektora".

Dodajmy, że Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie nie jest zwyczajną biblioteką, a instytucją kultury. Jest naczelnym elementem systemu, do którego wchodzi kilkaset bibliotek i filii w województwie.

Nieoficjalnie wiemy, że Tadeusz Sławecki również znalazł się wśród trzech kandydatur, które zgłoszone były do konkursu. W ubiegłym roku osiągnął wiek emerytalny.

redakcja

Odpowiedź rzecznika Urzędu Marszałkowskiego

Uprzejmie informuję, że w związku ze zmianą wizji Organizatora (Województwa Lubelskiego) w zakresie trybu wyłonienia kandydata na stanowisko Dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Organizator uznał, że unieważnienie konkursu jest uzasadnione z powodu zamiaru zastosowania trybu pozakonkursowego. Do konkursu zgłosiło się 3 kandydatów. Zarząd Województwa Lubelskiego nie wszczął jeszcze procedury powołania kandydata na stanowisko dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

REG

eprasa.pl c734b12768

Maks Skrzeczkowski, dyrektor ośrodka kultury z Kazimierza, opowiada o wojnie

Byłem ukraińskim żołnierzem

- Nie mam obywatelstwa tego kraju, ale mam „swój" batalion - mówił Maks Skrzeczkowski w Radzyniu, 24 lutego w rocznicę napaści Rosji na Ukrainę.

„Kiedy wróciłem do domu, sprzedałem kuloodporną kamizelkę i hełm. Obiecałem sobie, że na wojnę nie wrócę.

„Wojna przyciąga jak narkotyk. A ktoś, kto ją poczuł w trzewiach, w najszczerszych skurczach serca, przeżył strach, że za ułamek sekundy zginie, będzie chciał na wojnę wracać".

- Doświadczyć Ukrainy, kiedy jest minus 25 mrozu i śpi się w namiotach, to przypadek, kiedy można powiedzieć, że doświadcza się Ukrainy w sposób wyrazisty – mówił Maks Skrzeczkowski (drugi z prawej)

- Wojna jest takim miejscem, gdzie można stracić życie. Kiedy np. pod Donieckiem mówią ci, nie idź w te krzaki na siku, bo tam są miny i może ci nogi urwać. Albo: biegnijmy teraz oddzielnie, bo zdarza się, że kula potrafi przeszyć dwie osoby naraz, więc lepiej będzie się rozdzielić - tłumaczył. Przyznał, że kiedy otrzymał informację, że na wystawie przed Parlamentem Europejskim w dzień rocznicy wybuchu wojny znajdą się jego fotografie, pomyślał, że może to jego cegiełka do wzbudzenia solidarności z walczącą Ukrainą i podjęciu decyzji o wysłaniu tam czołgów Leopardów.

Kulisy konfliktu w Donbasie fotografował już trzy razy. Pod koniec kwietnia ub. roku odwiedził Charków, jedno z najbardziej dotkniętych rosyjską agresją miast, by udokumentować, jak wygląda życie w cieniu wojny.

Swoje zdjęcia zaprezentował na wystawie w ośrodku kultury w Radzyniu

Powstały w ciągu dziewięciu dni, na przełomie kwietnia i maja 2022 r. Większość w Charkowie. Ale nie tylko one zostały pokazane na wystawie i podczas diaporamy. Maks Skrzeczkowski Ukrainę odwiedza regularnie od 19 lat.

„Czy wojna potrafi całować? - Poczułem na twarzy napór powietrza z fali uderzeniowej. To pocałunek wojny" - Maks Skrzeczkowski

- Byłem w Ukrainie kilkanaście razy. Mam tam wielu znajomych, przyjaciół. Z uwagą przyglądam się ukraińskiej codzienności. W grudniu 2004 roku pojechałem tam pierwszy raz jako obserwator wyborów. Kijowski Majdan był pomarańczowy. Panował siarczysty mróz. Wiktor Juszczenko przemawiał ze sceny z twarzą zniszczoną trucizną. Podnosił ręce do góry w geście zwycięstwa, a tłum wiwatował, jakby polityk był gwiazdą rocka. Panowała atmosfera ulicznej fiesty... 10 lat później znów byłem na Majdanie".

- W lutym 2014 roku z obrońcami Majdanu jadłem chleb ze słoniną, piłem herbatę z imbirem

Też było mroźnie. Pamiętam młodego chłopaka w starym rosyjskim hełmie z wydrapaną tarczą strzelniczą nad czołem... Widziałem przelaną krew bohaterów Niebiańskiej Sotni. Dosłownie plamy krwi... Tego dnia Rosjanie weszli na Krym. W latach 2015-2016 trzy razy byłem w Donbasie. Fotografowałem kulisy wojny. Byłem w Mariupolu i pod Donieckiem. Podchodziłem blisko, czasem nawet zbyt blisko. Trochę widziałem... Wiem, jak wygląda umierający człowiek. Kiedy wróciłem do domu, sprzedałem kuloodporną kamizelkę i hełm. Obiecałem sobie, że na wojnę nie wrócę. W 2022 roku, gdy wybuchła wojna w Ukrainie, nosiło mnie, aby znów tam pojechać. Trochę to dziwne. Miliony ludzi z przerażeniem porzuca wszystko, co ma, aby uratować to, co najcenniejsze – życie. Trudno jednoznacznie powiedzieć, co mną kierowało. Ciekawość świata, a może ciekawość nieznanego? Chęć zobaczenia i pokazania, jak wygląda życie w cieniu wojny? Konfrontacja z własnym lękiem? Potrzeba skorygowania życiowych celów i ambicji?" - wspomina.

Fot.Maks Skrzeczkowski

Charków na przełomie kwietnia i maja 2022 r. Z 1,5-milionowego miasta zostało może tysiąc mieszkańców. Większość z nich żyła w stacjach metra, w bunkrach, piwnicach. Kiedy wychodzili na dwór, mieli pozakładane okulary przeciwsłoneczne, bo światło raziło im oczy

Fot.Maks Skrzeczkowski

W czasie wojny, żyjąc w niej, po pewnym czasie człowiek się znieczula. Próbuje żyć normalnie. Np. jest alarm, słychać głos przez głośniki: - Możliwe jest użycie broni chemicznej, prosimy nałożyć maski. Pytam: - Gdzie są? Słyszę:- Nie ma żadnych masek. Trzeba być dobrej myśli

Maks Skrzeczkowski,
fotoreporter wojenny, obecnie dyrektor KOKiPT w Kazimierzu Dolnym

Niezwykłe życie w metrze

Kiedy wszedłem jako osoba zaufana do podziemia w Charkowie, dowiedziałem się, że urodziło się tutaj dziecko jakieś dwa miesiące wcześniej. Nikt tego dziecka nie widział, bo jest przesąd, że dopóki nie zostanie ochrzczone, nikt nie może go zobaczyć. Jednocześnie wieczorem ludzie, którzy koczują w metrze od wielu tygodni, miesięcy, mają aplikacje filmowe w telefonie komórkowym, głosują, jaki film oglądają. Albo uczeń. Pojedyncza ławka, biurko, przy którym dziecko uczy się zdalnie przez Internet, siedząc w metrze w oblężonym przez Rosjan mieście. Albo wymiany. Ludzie idą od stacji do stacji na handel wymienny. Jedni dostają mydło, inni produkty do jedzenia. Życie zamknięte. Do metra nikt postronny nie wejdzie, są wewnętrzne patrole, wewnętrzna policja.

Maks Skrzeczkowski to znany na Lubelszczyźnie fotograf

Wykładowca fotografii na Wydziale Politologii UMCS, fotoreporter magazynu „Lajf", wieloletni koordynator projektu Akademia Odkryć Fotograficznych, twórca projektu Kazimierska Wiosna Fotograficzna, obserwator wyborów na Ukrainie (2004). Wielokrotnie nagradzany w konkursach fotograficznych (m.in. Grand Press Photo 2021) oraz za działania w dziedzinie kultury. Z niesłabnącą pasją od lat fotograficznie eksploruje ulotną codzienność życia w Kazimierzu Dolnym, czterokrotnie był na wschodzie Ukrainy, na terenie objętym działaniami wojennymi. To fotograf ekstremalny. Zaskakuje, podejmując szalone i trudne wyzwania. Od 2021 r. dyrektor Kazimierskiego Ośrodka Kultury, Promocji i Turystyki w Kazimierzu Dolnym

Monika Mackiewicz

REG

eprasa.pl c734b12768

Nastolatkowie z Parczewa odbywają kosztowną rehabilitację. Cały czas można im pomóc

Udało się zebrać wymaganą kwotę, a chłopcy są już w specjalistycznym ośrodku, gdzie mają m.in. dogoterapię. Mowa o 17-latkach z Parczewa, którzy urodzili się z dziecięcym porażeniem mózgowym.

fot. Czytelniczka

Chłopcy są już w specjalistycznym ośrodku. Korzystają z takich zabiegów jak: terapia ręki, hydroterapia, logopeda, tzw. terapia cranio-secrela, światło spolaryzowane, hiropraktyka, sala doświadczenia świata, masaż, neurokinezologia, integracja sensoryczna, dogoterapia czy terapia w grocie solnej

Michał i Kamil Karpik z Parczewa urodzili się z dziecięcym porażaniem mózgowym, Kamil dodatkowo ma zdiagnozowaną padaczkę. Nie są w stanie samodzielnie wykonywać codziennych czynności, takich jak mycie czy ubieranie. 17-latkowie nie utrzymują równowagi, nie potrafią też utrzymać głowy.

Dwóch braci, ta sama choroba

– Kiedy byli młodsi, funkcjonowali nieco lepiej, potem sytuacja się pogorszyła. W przeszłości chodzili do szkoły, a teraz przyjeżdżają do nich nauczyciele – tłumaczy pani Elżbieta, samotna mama chłopców, która opiekuje się synami praktycznie przez 24 godziny na dobę. Kobieta nie pracuje, bo godzenie opieki nad chłopcami z obowiązkami zawodowymi byłoby niemożliwe.

Kamil i Michał nie usamodzielnią się, nie założą rodziny i nie pójdą do pracy. Komfort ich życia może podnieść rehabilitacja, która na razie nie przynosi spektakularnych efektów. Pani Elżbieta wierzy jednak, że chłopcy będą kiedyś w stanie utrzymywać równowagę oraz samodzielnie usiądą.

Boję się na samą myśl, że kiedyś może mnie zabraknąć, nie wiem, co się stanie z moimi chłopcami... Kto się nimi zaopiekuje?

Niedawno bracia pojechali na turnus rehabilitacyjny w ośrodku Zabajka w województwie wielkopolskim. Koszt to ok. 30 tysięcy złotych, turnus nie jest refundowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia, choć niekiedy instytucja wypłaca rodzinie kilka tysięcy złotych, co pokrywa zaledwie część kosztów.

Mama 17-latków nie była w stanie sama uzbierać kilkudziesięciu tysięcy złotych, dlatego na portalu siepomaga.pl została założona zbiórka pieniędzy. Wymagana kwota została oszacowana na 32 tysiące złotych, udało się zebrać prawie 33 tysiące złotych.

W ośrodku Zabajka

Chłopcy ze swoją mamą są już w ośrodku Zabajka.

– Korzystają z takich zabiegów jak: terapia ręki, hydroterapia, logopeda, tzw. terapia cranio-secrela, światło spolaryzowane, hiropraktyka, sala doświadczenia świata, masaż, neurokinezologia, integracja sensoryczna, dogoterapia czy terapia w grocie solnej – wylicza pani Elżbieta i przypomina, że na rzecz chłopców, którzy są podopiecznymi Fundacji Siepomaga, **można przekazywać 1,5 procent podatku. Trzeba wpisać numer KRS 0000396361, a cel szczegółowy to „0177113 Kamil i Michał”.**

Problemy z nogami

Jak czytamy w opisie jednej ze zbiórek, Michał i Kamil mają problem z nogami, krzyżują je i przez to kończyny wykrzywiają im się do środka. „Z tego powodu co jakiś czas potrzebują nowych ortez na nogi, bo wyrastają z tych, które mają, a to kosztuje dużo pieniędzy. Refundacja nawet nie pokrywa połowy tych kosztów, jedynie 40%. Oprócz tego chłopcy potrzebują sprzętów rehabilitacyjnych, które też w całości nie są pokrywane przez fundusz” – czytamy, a pani Elżbieta dodaje, że bracia przeszli już operację bioder.

Kobieta przyznaje, że na pomoc polskiego państwa w opiece nad chłopcami, nie może zbytnio liczyć. Podała przykład programu opieka wytchnieniowa, z którego korzystają jej znajomi.

– Pomocnicy przyjeżdżają do domów na dwie godziny dziennie, trudno to nazwać wytchnieniem – oceniła.

Pani Elżbieta będzie się opiekować synami tak długo, jak starczy jej sił.

– Boję się na samą myśl, że kiedyś może mnie zabraknąć, nie wiem, co się stanie z moimi chłopcami... Kto się nimi zaopiekuje? – zastanawia się.

Grzegorz Rekiel

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Mikołaj Żułkowski, Biała Podlaska,
ur. 23 lutego, g. 00:13, 3,80 kg, 58 cm
Rodzice: Paulina i Maciej. Siostra: Oliwia (2 latka)

Adelina, córka Iryny i Stanisława, Lubartów,
ur. 20 lutego, g. 23:51, 3,18 kg, 54 cm

Wiktor, gmina Lubartów,
ur. 21 lutego, g. 02:40, 3,14 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Piotr

Leon Grodzicki, Wierzchowiny, gm. Ulan - Majorat, pow. radzyński
ur. 20 lutego, g. 11:47, 2,65 kg, 52 cm
Rodzice: Łukasz i Katarzyna. Brat: Dawid (8 lat)

Krzyś Rola, Nowy Skrobów, gm. Lubartów,
ur. 13 lutego, g. 11:33, 3,60 kg, 55 cm
Rodzice: Sylwia i Tadeusz. Brat: Mateusz (12 lat)

Dla Szymona Wolskiego

W dniu trzynastych urodzin Szymona Wolskiego dużo zdrowa, spełnienia marzeń, dobroci w szkole

składają dziadkowie Stefan i Elżbieta

Irena Oszymała

Droga...
Z okazji 65.urodzin życzymy Ci, abyś nigdy nie przestała marzyć, bo marzenia pozwalają przetrwać te wszystkie najtrudniejsze chwile.
Abyś potrafiła dawać radość.
Niech Twoje łzy będą tylko łzami radości, a nie smutku.
Aby niebo nad Tobą było jaśniejsze i aby otaczali Cię życzliwi ludzie.
Niech Twoje życie toczy się tak, jak tego pragniesz.
Przyjaciele

REG

eprasa.pl c734b12768

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. I)

Wszystkie kobiety księcia Hieronima

Trudno o bardziej niejednoznaczną postać w dziejach bialskich Radziwiłłów niż książę Hieronim Florian. W odróżnieniu od swoich przodków i krewnych (dzieci nie zostawił) wydawał się nie mieć poważniejszych ambicji politycznych, odbębniał w tej dziedzinie niezbędne tylko z racji na pochodzenie i rodzinne interesy minimum. A poza tym uchodził za wariata i sadystę.

Mimo zachowanego diariusza, mnóstwa korespondencji własnej i rodzinnej, dziesiątek artykułów a nawet ostatnio opublikowanej przez p. Pawła Gada biografii, szeregu anegdot i legend, w gruncie rzeczy o Hieronimie Florianie Radziwille, panu na Białej, nie wiemy zbyt wiele albo są to informacje wysoce wzajemnie sprzeczne.

Potwór z powieści Kraszewskiego

Fatalny wizerunek w oczach potomnych książę Hieronim zawdzięcza w dużej części ziomkowi, o sto lat później żyjącemu Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu. Autor mnóstwa powieści historycznych, jeśli chodzi o płodność literacką mogącego rywalizować chyba tylko z Remigiuszem Mrozem, wychowywał się w nieodległym od Białej Romanowie, gdzie pewnie miał też dostęp do lokalnych legend o ekscentrycznym księciu sprzed sześćdziesięciu lat. W, nudnawej skądinąd, powieści „Na bialskim zamku" wyrysował obraz melancholicznego wariata, którego jedyną radością jest nasłuchiwanie jęków więzionych w lochu wrogów. knującego paskudne spiski z pomocą totumfackiego Wolskiego, strach powiedzieć, przechrzty...

Wariat czy tylko ekscentryk?

Jest też więcej jednak świadectw i opinii dotyczących zamiłowania do okrucieństwa, nieobliczalności w życiu codziennym oraz ekscentrycznego sposobu zarządzania bialskim dworem i otoczeniem. Szczególną uwagę badaczy przykuwa jego życie małżeńskie: żenił się trzy razy, za każdym razem, jak się wydaje, z miłości, po czym dość szybko żony uciekały od niego jako od wariata... Z drugiej strony podkreślane jest jego zamiłowanie do sztuki, promocja teatru, być może niezbyt wyrafinowane ale przekraczające ówczesną magnacką średnią zainteresowania naukowe objawiające się stworzeniem w Białej kolekcji przyrodniczej.

Wina mamusi?

Charakter (może lepiej pisać: „charakterek") Hieronima zwykle tłumaczony jest toksycznym wpływem matki, Anny z Sanguszków. Ojciec, Karol Stanisław (1669-1719, nie mylić z tychże imion, o kilkadziesiąt lat późniejszym,"Panie Kochanku" - Radziwiłłom zdarzało się nosić przydomek od vocatiwu jakim zwykli zwracać się do rozmówcy) był człowiekiem słynącym z ugodowości, raczej tonizującym spory w otoczeniu rodzinnym i politycznym, pochlebcy nazywali go „Sprawiedliwym" - tyle że odumarł syna, kiedy ten miał cztery lata. Anna Katarzyna z Sanguszków była zaś urodzoną despotką. Świetnie sprawdzało się to w zarządzaniu dobrami rodu, które konsekwentnie i sprawnie pomnażała i rozbudowywała, nie będąc wcale gorszą gospodynią niż jej bialska poprzedniczka, Katarzyna z Sobieskich. Wszystko wskazuje, że to ona była liderką całego domu radziwiłłowskiego: prowadziła sprawy rodzinne, polityczne i majątkowe.

Toksyczna miłość

Księżna Anna najmłodsze dziecko kochała mocno i zaborczo. Był beniaminkiem, urodziła go po trudnym połogu w wieku 39 lat. Drugi syn który dożył dorosłości (trzeci zmarł mniej-więcej około narodzin Hieronima...) Michał Kazimierz „Rybeńko" zdołał wypracować sobie w tym układzie znacznie bardziej samodzielną pozycję. Trudno jednak przyjąć, że dzieciak był zwyczajnie rozpuszczony i stąd późniejsze, czterdzieści pięć lat trwające „problemy wychowawcze". Tak jak i całe swoje otoczenie, księżna Anna trzymała go raczej twardą ręką. Owszem, trudno się w dość delikatnej materii wydostojewszczać z perspektywy trzystu lat i bazując tylko na źródłach oficjalnych. Da się jednak bronić opinii, że głównym obiektem lojalności księżnej była po prostu potęga rodu Radziwiłłów.

Do Niemiec po żonę i majątek

Lektura korespondencji między Hieronimem a Anną z Sanguszków z czasów jego młodzieńczej eskapady na zachód Europy jest zajęciem wielce intrygującym. Nie była to zwykła podróż, jaką zwykle odbywali młodzi magnaci. W jej czasie młodzieniec miał ujrzeć nieco świata, obejrzeć obce dwory, zajrzeć nie wiadomo po co do co słynniejszych kościołów, pobałwanić się w snobistycznym towarzystwie i, wyszumiawszy się, wrócić do, dość jałowych intelektualnie i towarzysko, pałaców Nieświeża, Białej czy innego Opola. Hieronim przy tej okazji został wprzęgnięty w maszynę rodzinnych interesów. Owoż matce zależało na odzyskaniu tzw. „dóbr neuburskich". Było o co zabiegać. Ludwika Karolina Radziwiłłówna (1667-1695), córka niesławnego księcia Bogusława z „Potopu", miała wyjść za syna króla Jana III, Jakuba. Sprawa wyglądała na dogadaną, podpisano nawet wstępne zobowiązania: w razie zerwania zaręczyn majątek Ludwiki miał przejść na Jakuba. I pewnie żyliby długo i szczęśliwie, ale nagle, 10 sierpnia 1687 roku, księżniczka poszła na niezobowiązującą kolację do księcia neuburskiego Karola Filipa Wittelsbacha i wyszła z niej... rano jako mężatka. Skandal się zrobił ogromny, Sobiescy odchodzili od zmysłów, na sejmie krzyczano o obrazie Rzeczypospolitej, adwokaci biegali za majątkiem, było o czym gadać latami. Po śmierci Ludwiki jej córka a potem wnuczka oraz tzw., niegdyś radziwiłłowskie, „włości neuburskie" zostały pod opieką niemieckich książąt. Anna wymyśliła, że najprostszym i najpewniejszym sposobem przywrócenia ich w orbitę radziwiłłowską będzie ożenienie młodszego syna z wnuczką Ludwiki, Marią Franciszką.

Anna z Sanguszków Radziwiłłowa uchodziła za osobę despotyczną, która wywarła destrukcyjny wpływ na psychikę syna

W gruncie rzeczy nie mamy nawet pewności jak wyglądał. Bardzo często reprodukowany portret Wessla pokazuje okazałego, wąsatego, może lekko przy tuszy bruneta, odzianego raczej na modłę zachodnią, może węgierską. Z kolei na zachowanej współczesnej rycinie widzimy go w peruczce i zbroi. Ta peruczka może potwierdzać to, co mówił o nim bialski XIX -wieczny historyk Julian Bartoszewicz, który opisywał go jako jąkającego się, łysego, nalanego, wręcz rozlazłego ponuraka o dzikim wyrazie twarzy, co potwierdzają też inni, zwłaszcza żyjący już po śmierci księcia, z Józefem Ignacym Kraszewskim na czele. Inni są zgodni, że raczej rzadko się uśmiechał, dopatrują się w tym jednak wyrazu przystojnej księciu powagi

Adam Zamoyski napisał o nieudanych zalotach Hieronima Radziwiłła do księżniczki neuburskiej Marii Franciszki, że „poznawszy bliżej narzeczonego palatyn reński zmienił zdanie i wolał stracić ogromne dobra w Polsce niż wydać za niego córkę"

Nieudane zaloty do dziadka elektora

Rzecz została postanowiona, acz z realizacją trzeba było zaczekać: kiedy podpisano intercyzę, panna młoda była jeszcze bardzo młoda a Hieronim miał lat piętnaście. Za to co do majątku konsumpcja nastąpiła natychmiast: przepisano je na Radziwiłłów od ręki! Kiedy narzeczony zjechał na dwór w Mannheim, początkowo witano i przyjmowano go serdecznie, spodziewano się, że będzie równie czarujący jak, goszczący tu przed nim, starszy brat „Rybeńko". Z czasem jednak sytuacja zaczęła się komplikować. Trudno rozsądzić, czy przeszkodziła awantura związana z bezkrólewiem w Polsce w roku 1734, czy też dały o sobie znać jakieś wady charakteru Hieronima, dość, że książę elektor, opiekun Marii Franciszki, coraz chłodniej odnosił się do litewskiego gościa. Ten zaś jedyne co mógł uczynić, to żalić się w listach matce, która, śląc do Mannheim list za listem, próbowała ratować sytuację. Pani Aleksandra Skrzypietz, czytająca listy Hieronima do matki, zwraca uwagę, że ani słowa w nich nie ma o relacjach z samą potencjalną przyszłą żoną. Jest to o tyle dziwne, że wprawdzie miała ona zaledwie dziesięć lat ale, mając dwie siostry straszne brzydule (jednej od szkorbutu wypadały czarne zęby...), sama już wtedy zapowiadała się na piękność i to w dodatku całkiem niegłupią. Zabiegi, manewry dyplomatyczne, mniej czy bardziej efektowne zwroty akcji trwały jeszcze kilka miesięcy i zakończyły się ostatecznie odmową zawarcia małżeństwa przez stronę niemiecką. Sprawa upadła w roku 1737. Dobra neuburskie pozostały jednak przy Radziwiłłach. Księżna Anna mogła odtrąbić sukces.

Złośliwi rozpuszczali plotki, że Hieronim Florian Radziwiłł był nieślubny dzieckiem cara Piotra I. Owszem, car był w Białej i dobrze znał rodziców Hieronima, jednak daty nie zgadzają się dość wyraźnie.

Gołosłownym by było mówić o złamanym sercu księcia Hieronima, ale od tego czasu jego dość ekscentryczne zachowania, zwłaszcza w sprawie relacji małżeńskich, zaczęły ujawniać się coraz mocniej.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl c734b12768

Obyczaje wielkopostne: w okolicach Jabłonia (pow. parczewski) Wielki Post zmieniał cały styl życia

Czterdzieści dni bez mięsa i kolorowych ubrań

Młodzi w ostatki chodzili po wsi przebrani za Żydów i Cyganów, gospodynie częstowały, czym mogły. Za przebierańcami uganiały się dzieciaki.

Ale tylko te, które miały buty, bo po wojnie własne walonki (czyli podszyte skórą buty ze sprasowanej wełny owczej) były często obiektem marzeń... Dzieci, które nie mogły wyjść, „przylepiały" noski do szyb, tyle było śmiechu, krzyku, a nawet strachu.

We wtorek o północy kończono wszelkie zabawy, już w dzień gospodynie wyszorowały garnki i patelnie popiołem, aby nie było na nich tłuszczu zwierzęcego. Sam Popielec to dzień ścisłego postu, posypania głów popiołem, kto wytrzymał, starał się nic nie jeść. Wielki Post był ściśle przestrzegany, jedzono głównie nabiał i potrawy okraszone olejem.

Pobożne parafianki koło pałacu Łubieńskich i kościoła w Kolanie koło Jabłonia. Większość wiernych to potomkowie dawnych unitów, ale po 1905 roku dość szybko przywykłych do obrządku zachodniego i według niego obchodzących święta. autor: Zbigniew Smółko fotopolska.eu

Podlaska kuchnia wielkopostna

Dużą popularnością cieszył się „kapłon", czyli połamany chleb zalany gorącą wodą i okraszony cebulą podsmażoną na oleju. Najpóźniej w dniach poprzedzających początek postu, jeżeli ktoś tego wcześniej nie zrobił, bito olej z lnu lub rzepaku, który stanowił podstawową okrasę w Wielkim Poście.

Z myślą o Wielkim Poście już od jesieni kobiety suszyły i wędziły w „śwince" sery (świnka - specjalny otwór w kominie na strychu, który spełniał rolę wędzarki). Białe sery po odciśnięciu wyrabiało się z solą, masłem i śmietaną (choć na taki zbytek mogli sobie pozwolić tylko gospodarze...), wkładano do płóciennych woreczków lub oplatano słomą, następnie wieszało się w kominie i wędziło.

Kalendarz katolickiego roku liturgicznego był też podstawowym sposobem określania czasu. Jeszcze 40 lat temu, zwłaszcza na wsi, określenie „na św. Marcina" czy „na św. Łucji" było bardziej czytelne niż 11 listopada czy 13 grudnia.

Innym sposobem było wyrobienie sera (jak wyżej), który ugniatano w tak zwane „gomułki" i suszono na blasze kuchni węglowej (lekko nagrzanej). Później ser taki wkładano w woreczki i wieszano na strychu w górze na bantach. Taki ser można było zetrzeć, posypać nim kluski lub „pogryzać" z chlebem. Kobiety z myślą o poście przygotowywały masło w drewnianej maślnicy „bijance", topiono je i zlewano w gliniane garnuszki zwane „faskami", było smaczne i mogło długo stać, garnuszek przykrywało się kawałkiem płótna i zawiązywało.

W piątek i środę nie jedzono nawet nabiału, rodzice straszyli starsze dzieci, że powypadają im zęby, jeżeli „skubną" sera lub wypiją mleko.

Gorzkie Żale przy krosnach

W Wielkim Poście kobiety nadal przędły i tkały, spieszyły się, by krosna skończyć przed Wielkanocą. Miejsce wesołych piosenek zajęły „Gorzkie żale" i pieśni wielkopostne. Jeżeli w czasie pracy schodziły się kobiety, poczęstunek „na prządkach" był prosty i skromny, młodzież też zachowywała się poważniej. W piątki zbierano się na wspólne odprawianie Drogi Krzyżowej. Post na wsi zachowywany był bardzo surowo nie tylko w jedzeniu, ale i ubiorze. Miejsce kolorowych chustek, bluzek czy spódnic zastąpiły ciemne lub czarne (szczególnie u starszych kobiet). Ciemne chustki nosiły mężatki, panny, a nawet dzieci.

Śródpoście - hulaj dusza!

Każdy okres ma swój czas radości, w tym smutnym czasie nadchodziło „seredapoście" (śródpoście), dzień psot i swawoli młodzieży. Co też się we wsi nie działo, kobiety pilnowały drzwi domów, ale i tak nie były w stanie upilnować (szczególnie tam, gdzie mieszkały panny).

Młodzi chłopcy napełnili stare garnki popiołem i wrzucali do domu, jeżeli się nie udało, rozbijali garnek pod progiem domu. Wieczorem glinką bielono okna domów, ciekawym zwyczajem tego dnia było łapanie wróbli w strzesze domu czy stodoły i wpuszczanie ptaków do mieszkań, ile mały ptaszek nabałaganił, ile rzeczy potrafił zrzucić, czy pobić... Nie tylko w ciągu dnia, ale i nocą młodzież chodziła po wsi grupkami i wymyślała psoty.

Miała swoje sposoby, by uśpić czujność Burka na podwórzu, czy przechytrzyć pilnującego gospodarza. Im ktoś bardziej pilnował, ten większą psotę mu wyrządzono.

Pamiętajmy, że domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze były małe i niskie. Rano na dachu zabudowań widziało się wciągnięte brony, sprężynówki, a nawet wozy. Poszkodowani złościli się tak dla fasonu, bo naprawdę nikt poważnie nie gniewa się na młodych. Jeżeli w domu była dorosła panna, a nikt w tym dniu nie zrobił w nim psoty, uważano to za afront.

Nadchodziła najpiękniejsza pora roku – wiosna, post „miał się ku końcowi", wszyscy oczekiwali Wielkanocy...

Ada Ukalska

Rostworowscy z Milejowa i Jaszczowa: kto nie gospodarzył, zostawał posłem albo zakonnikiem. Albo komandosem!

Dziennikarz i „cichociemny" z Milejowa

Jan Maria Józef Rostworowski zdołał sobie znaleźć własny sposób na życie i napisać swoją biografię „po swojemu". Było to dość trudne, bo milejowscy Rostworowscy odgrywali wszelkie możliwe role...

Antoni Ignacy i jego syn Antoni Jan (zm. 1934) byli wybitnymi ziemianami, którzy z prowincjonalnego Milejowa zrobili znaczący ośrodek nie tylko rolniczy, ale też przemysłowy. Cukrowania nie była jedynym przykładem przytomnego, nowoczesnego gospodarowania. Jan dodatkowo był jednym z głównych dobrodziejów powstającego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Jeden brat Antoniego Jana, Wojciech Hilary, nie mając smykałki hreczkosieja, został cenionym publicystą i politykiem, posłował na Sejm (numer 5/ 2023 - zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Jego syn Wojciech został benedyktynem znanym jako ojciec Piotr Rostworowski. Wielu widziało w nim kandydata do zaszczytów kościelnych, ale ten najpierw wylądował za uczciwość w komunistycznym więzieniu, a potem został pustelnikiem kamedułą (numery 6-8/ 2023). Drugi z braci Antoniego Jana, Wawrzyniec, został księdzem, ale - ku wielkiemu zmartwieniu niesłychanie pobożnej rodziny - przeszedł do mariawitów i nawet został tam biskupem (numer 4/2023).

Do tej mozaiki kolejną barwną kostkę dołożył syn Antoniego Jana, brat dziedzica Milejowa Stanisława Kostki, Jan Maria Józef.

Urodził się w 1913 w Kęble koło Wąwolnicy (choć napotkaliśmy też informację, że w Milejowie). Majątek na Lubelszczyźnie był już nieco nadwątlony kilkoma działami rodzinnymi, ale też i fakt dorastania i życia w niepodległej Polsce dawał młodzieńcowi szersze możliwości kształtowania ścieżki życiowej. Dobrą prywatną szkołę średnią skończył w 1934 roku w Lublinie, a potem postanowił studiować prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Mimo że w tamtych czasach było to zajęcie niesłychanie bardziej intelektualnie atrakcyjne niż obecnie, nie odnalazł się w świecie kruczków i paragrafów. Po dwóch latach rzucił studia i został pełnoetatowym dziennikarzem. Już jako nastolatek mówił kilkoma obcymi językami, jak na Rostworowskiego przystało, był erudytą i ciekawym świata. Świat przedwojennych gazet i dziennikarstwa był przestrzenią społecznie i intelektualnie fascynującą. Pojedynki na pióra fascynowały publiczność, żeby przebić się na łamy, trzeba było wiele wiedzieć i umieć. Każde stronnictwo polityczne miało swoje mniej czy bardziej oficjalne organy. Rostworowski, który rodzinne ciążył ku endecji, zbliżył się do środowiska dziennika ABC, trochę ówczesnego tabloidu, pisma dość nowoczesnego w formie, dość obskuranckiego w treści. Polska Agencja Telegraficzna płaciła wprawdzie dość kiepsko, ale pieniądze miał z domu, Berlin był ciekawszym zdecydowanie miejscem niż Warszawa...

cdn.

Fot.Archiwum Rostworowskich w Archiwum Akt Nowych, , dzieje.pl

Zjazd rodzinny Rostworowskich w Kęble koło Wąwolnicy. Wśród dzieci na pierwszym planie Jan Rostworowski, późniejszy dziennikarz, żołnierz i „cichociemny"

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl c734b12768

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Przegrali z Resovią. Pożegnali się z Prasołem, mają nowego trenera

Marcin Prasoł nie jest już trenerem Górnika. Klub rozwiązał z nim kontrakt po porażce łęcznian z Resovią. Nowym szkoleniowcem zielono-czarnych jest Ireneusz Mamrot.

Piątkowe spotkanie w Rzeszowie było dla zielono-czarnych trzecim starciem o punkty w 2023 roku. Wcześniej podopieczni trenera Marcina Prasoła przegrali na wyjeździe z Sandecją Nowy Sącz i pokonali u siebie Stal Rzeszów. Mecz Górnika z Resovią miał ogromne znaczenie dla obu zespołów, które toczą trudną walkę o utrzymanie w Fortuna 1. Lidze.

Spotkanie rozegrane na stadionie miejskim w Rzeszowie wygrali gospodarze. Zdecydował jeden gol - w 33 minucie Bartłomiej Wasiluk pokonał Macieja Gostomskiego strzałem z rzutu karnego.

W sobotę przedstawiciele klubu z Łęcznej poinformowali, że miarka się przebrała.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Marcin Prasoł prowadził Górnika w 30 spotkaniach. Wygrał dziewięć z nich, jego zespół zanotował osiem remisów i 13 porażek

„Marcin Prasoł przestał pełnić funkcję pierwszego trenera Górnika Łęczna. Obowiązujący do 30 czerwca 2023 roku kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron" - czytamy w komunikacie na stronie klubu.

Warto zaznaczyć, że szkoleniowiec przepracował przed chwilą z zespołem cały zimowy okres przygotowawczy, dokoptował do składu pomocnika Miłosza Kozaka. Co więcej, już we wtorek historyczny dla Górnika mecz, czyli ćwierćfinałowe starcie z drugoligową Pogonią Siedlce w Fortuna Pucharze Polski. Jeśli zielono-czarnym uda się pokonać niżej notowanych rywali, po raz pierwszy w historii awansuje do półfinału „Turnieju tysiąca drużyn".

„Uprzedzając wszelkie pytania kibiców. Przed nami nie tylko bardzo istotne spotkania w lidze, ale już we wtorek czeka nas ważne dla klubu spotkanie. Do tego czasu z pewnością przedstawimy Wam nowego szkoleniowca naszego zespołu" - krótko zacytowano na stronie internetowej Piotra Sadczuka, prezesa klubu.

Media już w sobotę wskazały, że nowym trenerem łęcznian będzie Ireneusz Mamrot. Klub potwierdził to w niedzielę. Ostatnio - w sezonie 2021/2022 - trenował ekstraklasową Jagiellonię Białystok. Na stanowisku utrzymał się przez pięć miesięcy. Wcześniej prowadził już ten zespół, z większymi sukcesami - przez dwa i pół roku „Jaga" rozegrała pod jego wodzą 108 meczów, m.in. dochodząc do finału Pucharu Polski. W przeszłości 52-latek trenował m.in. ŁKS Łódź, Arkę Gdynia czy Chrobrego Głogów.

NAJPIERW POGOŃ, POTEM RUCH

Przed nowym szkoleniowcem Górnika arcytrudne zadanie. Już we wtorek mecz, który trzeba wygrać - ćwierćfinał Fortuna Pucharu Polski z Pogonią Siedlce. Drużyna Marka Saganowskiego na inaugurację ligi w 2023 roku pokonała ostatnio 3:0 Garbarnię Kraków. Początek meczu w Siedlcach o godz. 17.30. Z kolei już w niedzielę starcie w Łęcznej z Ruchem. Chorzowianie to ekipa z czołówki ligi. Wicelider tabeli ostatni raz przegrał oficjalny mecz w październiku...

Resovia - Górnik Łęczna
1:0 (1:0)

Bramka: Wasiluk 33` (k).
Resovia: Pindroch - Seweryn, Komor, Bondarenko, Kałahur - Mikulec (84` Antonik), Wasiluk, Lehaire, Mróz (85` Garcia), Eizenchart (72` Vieira) - Górski.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo, Dziwniel (63` Kwiatkowski) - Tkacz (63` Sobol), Lewkot, Kryeziu (84` Szramowski), Kozak, Krykun - Podliński.
Żółte kartki: Mikulec - Cissé, Dziwniel, Sobol.
Sędziował: Dominik Sulikowski (Gdańsk).
Widzów: 1089.

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 21. kolejki:
Resovia - Górnik 1:0
Sandecja - Arka 0:3
Wisła - Odra 2:1
Zagłębie - Katowice 2:1
Podbeskidzie - Tychy 1:0
ŁKS - Chrobry 5:2
Chojniczanka - Puszcza 1:1
Ruch - Stal 2:0
Termalica - Skra (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	21	44	40-21
2.	Ruch Chorzów	21	41	29-18
3.	Puszcza Niepołomice	21	35	31-24
4.	Arka Gdynia	21	34	37-29
5.	Chrobry Głogów	21	34	37-33
6.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	20	33	31-23
7.	Wisła Kraków	21	33	31-24
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	21	32	28-26
9.	Stal Rzeszów	21	29	33-29
10.	GKS Katowice	21	29	24-22
11.	Zagłębie Sosnowiec	21	25	25-30
12.	GKS Tychy	21	24	33-33
13.	Górnik Łęczna	21	22	28-31
14.	Resovia	21	21	22-33
15.	Chojniczanka Chojnice	21	19	24-34
16.	Odra Opole	21	19	26-37
17.	Sandecja Nowy Sącz	21	18	19-31
18.	Skra Częstochowa	20	15	11-31

Następna kolejka (3-6.03.):
Sandecja - Odra, Górnik - Ruch (5.03., godz. 12.40), Stal - Chojniczanka, Puszcza - ŁKS, Chrobry - Termalica, Skra - Podbeskidzie, Tychy - Zagłębie, Katowice - Wisła, Arka - Resovia

dsm

PIŁKA NOŻNA W sobotę daleka podróż do Stężycy. Wojciech Muzyk grał jak z nut

Wisła zaczęła od punktu

Piłkarze Wisły Puławy na inauguracji wiosennych zmagań bezbramkowo zremisowali z Siarką Tarnobrzeg.

Na grząskim boisku obydwa zespoły próbowały narzucić swój styl gry. Więcej przy piłce utrzymywali się Wiślacy, którzy szukali okazji bramkowej. Swoje szanse mieli: Mateusz Klichowicz oraz Dominik Banach, ale brakowało precyzji. Kibice mogli oglądać dużo boiskowej walki wręcz. Spotkanie mogło zacząć się idealnie dla podopiecznych Łukasza Becelli. Po niespełna 120 sekundach sytuacji nie wykorzystał Piotr Cichocki. Następnie nasi doszli do ofensywy. Okazję po uderzeniu głową miał Wojciech Błyszko, a następnie Mateusz Klichowicz, jednak trafił wprost w Wojciecha Muzyka. Tuż przed przerwą golkiper „Siary" uprzedził „Klicha", a następnie złapał piłkę po próbie głową Adriana Paluchowskiego.

W drugiej odsłonie mocniej zaatakowali puławianie. W 54. minucie dośrodkowanie Klichowicza omal nie zostało przecięte przez Adriana Paluchowskiego tuż przed bramkarzem. Chwilę później popularny „Klichu" uderzał z woleja, ale niecelnie. W 66. minucie idealne prostopadłe podanie Macieja Kony trafiło ponownie do Klichowicza, ale jego strzał zdołał jakoś odbić Wojciech Muzyk.

Kontrowersje pojawiły się w 90. minucie, kiedy wydawało się, że faulowany w polu karnym był Dawid Retlewski. Sędzia po chwili namysłu odgwizdał faul Wiślaka, napominając go przy okazji żółtą kartką.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Siarka Tarnobrzeg
0:0

Wisła: Zieliński - Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kona, Puton, Janicki (46` Kargulewicz), Banach (86` Kaczmarek), Klichowicz (75` Ryszka), Paluchowski (75` Retlewski).
Siarka: Muzyk - Bieniarz, Bierzało, Stefanik, Ziółkowski, Tyl, Cichoń, Cichocki (64` Mróz), Jacenko (77` Agudo), Sulkowski (81` Jania), Adamek (64` Zawiślak).
Żółte kartki: Bernard, Retlewski - Stefanik, Ziółkowski, Bierzało.
Sędziował: Jenda (Warszawa).

Robert Janicki i spółka rozpoczęli rok od bezbramkowego remisu z Siarką Tarnobrzeg

Cztery debiuty

W meczu z „Siarą" szkoleniowiec dał szansę debiutu czterem zawodnikom.

W pierwszym składzie wybiegli: Wojciech Błyszko, Bartosz Bernard i Robert Janicki, który w przerwie został zmieniony przez kolejnego nowicjusza - Kamila Kargulewicza.

Ponad tysiąc kilometrów

W najbliższą sobotę puławianie rozegrają pierwszy mecz wyjazdowy w tym roku. I od razu czeka ich daleka podróż.

Wisła zmierzy się na wyjeździe z Radunią Stężyca, do której przeniósł się Ednilson Furtado. Nasi będą mieli do pokonania ponad 500 kilometrów w jedną stronę.

Od teraz - Wisła Grupa Azoty Puławy

Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. to partner, na którego klub w swojej 100-letniej historii mógł liczyć przez dziesięciolecia.

- Zawsze czuliśmy silne oparcie w naszym sponsorze strategicznym. Doceniamy to wsparcie i z dumą prezentujemy logotyp puławskich azotów na strojach zawodników i trenerów, a w najbliższej rundzie rozgrywkowej nasza pierwsza drużyna piłki nożnej będzie występować pod nazwą marketingową Wisła Grupa Azoty Puławy. To ruch, który jeszcze mocniej zacieśnia naszą współpracę. Wzmacnia ona wizerunkowo pozycję klubu oraz podkreśla znaczenie naszego sponsora w tym wyjątkowym, jubileuszowym roku. Wierzymy, że razem jesteśmy w stanie sięgać po ambitne, sportowe cele - mówi Piotr Owczarzak, prezes Wisły Grupa Azoty Puławy.

mp

II LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI
Wisła - Siarka 0:0
Jastrzębie - Hutnik 0:1
Bramka: Wróbel 6`.
Pogoń - Garbarnia 3:0
Bramki: Misiak 18`, Nowak 41`, 72`.
Motor - Górnik 3:1
Bramki: Wełniak 16`, Lis 79`, Zbiciak 82` - Karmelita 12`.
Znicz - Kotwica 3:1
Bramki: Juchymowycz 3`, Wójcicki 56`, Firlej 65` - Cywiński 50`.
Śląsk II - Zagłębie II4:3
Bramki: Szwedzik 26`, 70`, 82`, Bargiel 86` (k) - Kusztal 60`, 71`, Muszyński 68` (s).
Stomil - Polonia1:1
Bramki: Sadowski 5` - Kluska 67`.
Lech II - Radunia1:0
Bramka: Wilak 9`.
KKS Kalisz - Olimpia 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	20	38	30:19
2	KKS Kalisz	20	36	40:26
3	Polonia Warszawa	20	35	32:21
4	Stomil Olsztyn	20	34	32:23
5	Wisła Puławy	20	33	36:23
6	Olimpia Elbląg	20	33	30:21
7	Znicz Pruszków	20	32	27:24
8	Lech II Poznań	20	2	26:29
9	Pogoń Siedlce	20	25	24:25
10	Motor Lublin	20	25	25:27
11	Górnik Polkowice	20	24	22:26
12	GKS Jastrzębie	20	24	20:29
13	Hutnik Kraków	20	22	31:38
14	Radunia Stężyca	20	22	30:37
15	Zagłębie II Lubin	20	22	27:45
16	Śląsk II Wrocław	20	21	26:32
17	Siarka Tarnobrzeg	20	21	24:31
18	Garbarnia Kraków	20	19	33:41

NASTĘPNA KOLEJKA (04.03., godz. 15:00):
Radunia - Wisła, Motor - GKS Jastrzębie, Górnik - KKS Kalisz, Olimpia - Pogoń, Garbarnia - Stomil, Polonia - Śląsk II, Zagłębie II - Znicz, Kotwica - Lech II, Siarka - Hutnik.

mp

REG

eprasa.pl c734b12768

Czas na walkę o punkty. Przyjeżdża Chełmianka

W najbliższą sobotę piłkarze Podlasia rozegrają pierwszy mecz o punkty w tym roku. Podopieczni Artura Renkowskiego zainaugurują rundę wiosenną w starciu z Chełmianką Chełm. Początek o godz. 17:00.

- Za nami pracowity tydzień. Trenowaliśmy codziennie. Pozostało nam kilka jednostek i zaczynamy poważne granie. Okres przygotowawczy był udany. Pojawiło się kilka kontuzji, ale wierzę, że w miarę szybko będziemy w pełnym składzie. Rozegraliśmy wartościowe sparingi - mówi szkoleniowiec Podlasia.

Renkowski ma nadzieję na udaną rundę wiosenną. - Można dużo mówić, ale i tak wszystko zweryfikuje boisko. Dokonaliśmy kilka ciekawych transferów. W sparingach było widać, że każdy z zawodników daje jakość - dodaje.

Szkoleniowiec bialczan ma nadzieję na lepszą rundę niż ta jesienna. - Liczę, że będziemy jeszcze częściej punktować. Przede wszystkim chcemy przełamać fatalną passę przed własną publicznością. Chciałbym, by kibice wychodzili ze stadionu z zadowoleniem - mówi.

Sobotnim rywalem będzie Chełmianka Chełm. Trenerem przeciwników jest Artur Bożyk, który w przeszłości był zawodnikiem Podlasia oraz trenerem Renkowskiego w Orlętach Radzyń Podlaski. - Rywalizowaliśmy ze sobą w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów. Z zespołu odeszło trzech ważnych graczy: Grzegorz Bonin, Michał Wołos oraz Michał Budzyński. Są nowi gracze, ale jak wiadomo, pierwsze mecze są zawsze zagadką - kończy.

Powodu do zadowolenia

W meczu z Mazovią nie zagrało pięciu zawodników.

- Maciej Wojczuk wystąpił w spotkaniu rezerw. Artur Balicki dosyć szybko wraca do zdrowia. Mateusz Chyła i Adrian Wnuk za chwilę będą do gry. Jedynie dłuższa przerwa czeka Tomka Andrzejuka - wyjaśnia opiekun Podlasia.

Próba generalna na plus

Gracze z Białej Podlaskiej rozegrali ostatni mecz kontrolny w okresie przygotowawczym.

Podopieczni Artura Renkowskiego ograli 4:2 wicelidera IV ligi mazowieckiej - Mazovię Mińsk Mazowiecki. W ekipie gości roiło się od znanych nazwisk, ale to bialczanie byli zespołem lepszym.

Podlasie Biała Podlaska - Mazovia Mińsk Mazowiecki
4:2 (3:0)

Bramki: Pigiel 29`, Kurowski 37`, Niewiarowski 38`, Kosieradzki 88` - 63`, 70`.
Podlasie: Misztal - Nojszewski, Arak, Kot, Kozłowski, Pigiel, Podstolak, Kurowski, Kosieradzki, Lepiarz, Niewiarowski. Ponadto zagrali: Nos, Salak, Koryciński, Ochnik, Bahonko.

Karnet za „stówkę"

Piłkarze Podlasia w rundzie wiosennej rozegrają 9 meczów w roli gospodarza. Właśnie do sprzedaży trafiły karnety.

Cena to zaledwie 100 zł. Do puli trafiło 1000 wejściówek. Kupując karnet kibice mają pewność uczestnictwa we wszystkich spotkaniach domowych zespołu Renkowskiego. Karnety są do nabycia od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 - 14:00 (biuro klubu) oraz w godz. 14:00 - 22:00 (recepcja hotelu Podlasie). W weekend można kupić karnet w recepcji.

Ceny biletów

Przed każdym spotkaniem bilety będą dostępne w kasie stadionu na godzinę przed mecze.

Wejściówka normalna kosztuje 20 zł. O połowę mniej zapłacą: kobiety, emeryci, renciści oraz młodzież szkolna do 18. roku życia. Wstęp bezpłatny obowiązuje dla dzieci do 6. roku życia.

mp

SPARINGI PODLASIA

1:0 Legionovia Legionowo
0:1 Avia Świdnik
4:0 Huragan Międz. Podl.
1:1 Pogoń Grodzisk Maz.
4:2 Mazovia Mińsk Maz.

SKARB KIBICA PODLASIA

SZTAB SZKOLENIOWY
Trener: Artur Renkowski
Asystenci trenera: Grzegorz Adamski, Oskar Szabat, Tomasz Jakubiec, Kamil Haponiuk
Trener przygotowania fizycznego: Przemysław Skrodziuk
Trener bramkarzy: Rafał Misztal
Fizjoterapeuta: Kacper Weręgowski
Kierownik drużyny: Sławomir Wołczyk

BRAMKARZE
Rafał Misztal, Michał Nos, Maciej Aleksandrowicz.

OBROŃCY
Mateusz Chyła, Filip Arak, Jan Kozłowski, Arkadiusz Kot, Miłosz Koryciński, Karol Ochnik.

POMOCNICY
Marcin Pigiel, Dawid Nojszewski, Krzysztof Salak, Hubert Sweklej, Mateusz Podstolak, Erwin Bahonko, Tomasz Andrzejuk.

NAPASTNICY
Maciej Wojczuk, Wiktor Niewiarowski, Maciej Kurowski, Damian Lepiarz, Artur Balicki, Jarosław Kosieradzki, Adrian Wnuk, Karol Domański.

PRZYBYLI: Maciej Aleksandrowicz (Podlasie CLJ U-17), Karol Ochnik (z drużyny rezerw), Damian Lepiarz (ŁKS Probudex Łagów), Artur Balicki (Legionovia Legionowo), Filip Arak, Wiktor Niewiarowski (obaj Polonia Warszawa), Kamil Hapniuk, Oskar Szabat, Tomasz Jakubiec, Grzegorz Adamski (wszyscy asystenci trenera).

ODESZLI: Diel Spring (North Leeward Predators FC), Borys Piotrowski (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Adam Maciąg (Orlęta Łuków?), Kacper Dmitruk (KS CK Troszyn), Jakub Mażysz (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Jakub Furman (Red Sielczyk), Gabriel Mierzwiński (szuka klubu), Jakub Kobyliński (rezerwy), Brian Galach (kontuzja).

mp

W lidze słabiej niż ze Świdniczanką raczej grać nie będą

Za tydzień już nie będzie domysłów

W ostatnim sparringu Orlęta zagrały słabo, ale jeśli za tydzień wygrają w lidze z Wiązownicą, wszystko będzie wybaczone. Głównym zmartwieniem jest stan zdrowia kilku zawodników aspirujących do gry w pierwszym składzie

Nową postacią w sztabie szkoleniowym Orląt jest wspomagający trenera Raczyńskiego od stycznia Michał Gregorowicz. Wcześniej pracował z grupami młodzieżowymi Vrotkovii Lublin. Z jego pojawieniem się w klubie wokół boiska widzimy sporo technologii: kamerki stoją, latają drony... Słowem: mechanizacja w domu i zagrodzie...

W ostatnim meczu kontrolnym trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z Michała Kobiałki, Igora Szczygła i Gabora Żukowskiego. Powodem były lekkie urazy, wydaje się jednak, że po konsultacji z medykami około wtorku wszyscy powinni mniej czy bardziej intensywnie trenować. Czy wystarczy to, żeby byli gotowi na niedzielny mecz ligowy? Wszyscy bardzo chcą, ale decyzje zapadną za kilka dni. Być może w tym tygodniu zielone światło do treningu z piłką dostanie też Przemysław Koszel, ale trudno zakładać, żeby w marcu był w stanie realnie pomóc drużynie.

Przedreptali 90 minut

Kobiałkę i Szczygła zastąpili Kacper Roguski i Ernest Skrzyński. Rywal, będący głównym kandydatem do awansu do III ligi, powiesił poprzeczkę wysoko. Czwarta liga startuje dopiero za trzy tygodnie, piłkarze Orląt zaś zauważalnie dbali o to, żeby na grząskim i dość nierównym boisku w ostatniej chwili nie zrobić sobie krzywdy. Mimo to na gola Michała Palucha mógł odpowiedzieć Arkadiusz Maj, zaś w drugiej połowie kilka razy gospodarze byli bliscy wyrównania, ale to rywal w końcówce zdołał podwyższyć.

- Przyznaję, że był to zimny prysznic, zagraliśmy słabo, stworzyliśmy mało składnych akcji. Tydzień temu byłem zadowolony po meczu z Pogonią, teraz tak nie jest. W tym tygodniu dużo pracy przed nami - podsumował trener Raczyński.

Wiązownica uzbrojona po zęby

Orlęta pierwszy mecz w rundzie wiosennej zagrają w niedzielę o godzinie 13. Rywalem będzie KS Wiązownica. Po rundzie jesiennej najbliższy rywal jest przedostatni w tabeli, na koncie ma tylko 16 punktów, ale w przerwie zimowej kadra została dość poważnie przebudowana. Wiązownica jest istotnym beneficjentem kryzysu organizacyjnego ŁKSu Łagów, który najpewniej w tym tygodniu oficjalnie wycofa się z rozgrywek. Z drużyny lidera rundy jesiennej pozyskano czterech graczy. Odszedł za to m.in. Kacper Drelich i kilku innych dotychczasowych graczy. Można być pewnym, że rywal będzie wyjątkowo zmotywowany, po słabej rundzie jesiennej musi punktować przy każdej okazji. Orlęta zaś będą miały okazję pokazać, czy planem na wiosnę jest próba sprawienia kłopotów faworytom do awansu, czy utknięcie w ligowej szarzyźnie...

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Świdniczanka Świdnik
0:2 (0:1)

Bramki: Paluch (20), Strug (81).
Orlęta: Kołotyło – Chaliadka, Błasik, Duchnowski, Szymala, Kamiński, Roguski, Zmorzyński, Skrzyński, Rycaj, Maj oraz Maksymowicz, Kuźma, Zając, Korolczuk, Madembo.

Kadra Orląt Spomlek Radzyń Podlaski 2023 wiosna

Trener: Mikołaj Raczyński
Asystent: Michał Gregorowicz
Trener bramkarzy: Mateusz Bożym
Kierownik drużyny: Waldemar Pawlina
Bramkarze: Kacper Kołotyło, Damian Maksymowicz
Obrońcy: Paweła Chaliadka, Patryk Szymala, Jakub Zając, Gabor Żukowski, Adrian Duchnowski, Dawid Błasik
Pomocnicy: Karol Rycaj, Piotr Zmorzyński, Przemysław Koszel, Aleks Tafara - Madembo, Arkadiusz Korolczuk, Szymon Kamiński, Ernest Skrzyński, Michał Kobiałka, Igor Szczygieł, Marcel Obroślak, Kacper Roguski
Napastnicy: Arkadiusz Maj, Piotr Kuźma
Odeszli: Andrij Bubentsov (szuka klubu w Warszawie), Mateusz Ozimek (Chroby Głogów), Vahe Mnatsakanyan (ŁKS II Łódź), Sebastian Kaczyński (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Sebastian Sowisz (Orlęta Łuków)
Przyszli: Maksymowicz (Olimpia Zambrów), Żukowski (Olimpia Zambrów), Błasik (Wisła Puławy), Zmorzyński (KKS 1925 Kalisz), Roguski (Świt Nowy Dwór Mazowiecki)

Zbigniew Smółko

III LIGA

PROGRAM 18. KOLEJKI
(04.03., godz. 17:00)
Podlasie - Chełmianka
(05.03., godz. 13:00)
Orlęta - KS Wiązownica
Wisła - Lublinianka
Stal - Cracovia II
Sokół - Unia
KSZO - Wieczysta
Podhale - Korona
Czarni - Avia
ŁKS Łagów - Wisłoka 0:3 (wo)
Zespół z Łagowa został wycofany z rozgrywek. Wszystkie mecze z ich udziałem będą traktowane jako walkower dla drużyny przeciwnej.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia Świdnik	17	35	25:9
2	Wieczysta Kraków	17	34	36:16
3	Stal Stalowa Wola	17	34	30:18
4	Cracovia II Kraków	17	33	38:20
5	Orlęta Radzyń Podl.	17	32	27:21
6	KSZO Ostrowiec Św.	17	27	29:20
7	Korona II Kielce	17	24	31:20
8	Wisłoka Dębica	17	23	26:26
9	Podlasie Biała Podlaska	17	22	20:20
10	Chełmianka Chełm	17	19	25:24
11	Unia Tarnów	17	19	18:38
12	Sokół Sieniawa	17	18	25:38
13	Lublinianka Lublin	17	16	24:29
14	Podhale Nowy Targ	17	16	18:27
15	Czarni Sosnowiec	17	16	15:29
16	KS Wiązownica	17	13	19:35
17	Wisła Sandomierz	17	9	15:46
18	ŁKS Łagów	17	37	27:12

NASTĘPNA KOLEJKA: Wieczysta - Podlasie (11.03., godz. 12:00), Unia - Orlęta (11.03., godz. 14:30), Czarni - Wisła, Avia - Podhale, Wisłoka - KSZO, Chełmianka - Sokół, KS Wiązownica - Stal, Korona II - ŁKS Łagów 3:0.

mp

REG

eprasa.pl c734b12768

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Lewart ograł Huragan, ale zatrzymał się na Stali

Gracze z Lubartowa rozegrali dwa mecze kontrolne. Podopieczni Grzegorza Białka ograli 3:0 międzyrzecki Huragan oraz ulegli 3:5 Stali Kraśnik.

- W starciu z wiceliderem czwartej ligi zagraliśmy bardzo dobrą pierwszą połowę. Szybko zdobyliśmy trzy bramki, a mogliśmy mieć nawet dwa razy więcej trafień. Wykorzystaliśmy błędy stopera oraz bramkarza. Po zmianie stron gra była mniej płynna, ale potrafiliśmy stworzyć sobie kilka dobrych sytuacji. W tym spotkaniu zagraliśmy z dużo większą jakością niż wcześniej z Ruchem Ryki - mówi Grzegorz Białek. Szkoleniowiec miał do dyspozycji zaledwie 14 zawodników. - Mamy kilku zawodników z chorobami, pojawiły się kontuzje, a także gracze mają studniówki - dodaje.

Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podl.
3:0 (3:0)

Bramki: Żelisko x2, Koneczny.
Lewart: Tutaj - Michałów, Niewęgłowski, Majewski, Urban, Koneczny, Gliniak, Sulowski, Najda, Pikul, Żelisko. Ponadto grali: Pęksa, Giletycz, Duda.

Lewart Lubartów - Stal Kraśnik
3:5 (2:3)

Bramki: Pikul, Żelisko (k), Koneczny (k).
Lewart: Tutaj - Pęksa, Majewski, Niewęgłowski, Urban, Koneczny, Gliniak, Sulowski, Najda, Pikul, Żelisko. Ponadto grali Michałów, Ciechański, Duda.

Czas na Spartę

Już w środę lubartowianie ponownie pojawią się na boisku. O godz. 18:00 rozpoczną spotkanie ze Spartą Rejowiec Fabryczny. - Mieliśmy grać w weekend, ale wówczas boisko będzie zajęte, gdyż odbędzie się ogólnopolski turniej dziewcząt - mówi Białek.

Bez Zieliński?

6 marca badania przejdzie Kamil Zieliński, który podczas sparingu z Ruchem Ryki doznał kontuzji. - Jest podejrzenie zerwanego więzadła w kolanie. Poszedł przeprost. Nie wyglądało to zbyt dobrze. Z kolei Paweł Zieliński wciąż nie może uporać się z urazem. Być może niezbędna będzie kilkumiesięczna przerwa - mówi Białek.

Dobre wiadomości pojawiają się przy okazji Damiana Podleśnego, który naderwał mięsień czworogłowy. - Pierwsza wersja mówiła o konieczności przeprowadzenia operacji. Na szczęście nie będzie potrzebna. Damian szybko dochodzi do siebie. Być może w połowie marca wróci do treningów. Coraz bliżej pojawienia się na boisku jest Damian Kuzioła, który kilka miesięcy temu przeszedł operacje więzadła krzyżowego. Kilka dni wolnego dostał Aleks Aftyka, który narzeka na ból pleców - dodaje.

mp

Cisowianka rozbiła Powiślaka

Aż dziewięć goli padło w sparingu Cisowianki z Powiślakiem. Derby powiatu wygrał lider Klasy Okręgowej.

- Pierwsza część spotkania wyglądała wręcz idealnie. Chłopaki zagrali naprawdę świetne zawody. Poczynali sobie bardzo ambitnie i zawzięcie na dużej intensywności. Przeważaliśmy na boisku i strzelaliśmy bramki, do tego kończąc pierwszą część z czystym kontem. Druga połowa była nieco słabsza. Spadła intensywność, do tego rywale zaczęli naciskać i tworzyć swoje okazje. Niemniej jednak, mimo słabszej gry, zremisowaliśmy tę część spotkania 2:2. Jedną bramkę straciliśmy z rzutu karnego, drugą po błędzie w kryciu w obronie. Trzeba przyznać, że było to dobre spotkanie w naszym wykonaniu. Zabrakło nominalnego bramkarza i obrońcy, lecz tym, co byli, nie zabrakło motywacji i ambicji, którą pokazali szczególnie w pierwszej połowie. Brawo! To było coś pięknego. Taką Cisowiankę chcemy oglądać! Nie chodzi tutaj o sam wynik, a grę i zaangażowanie - mówi Piotr Bocian, kierownik Cisowianki.

Cisowianka Drzewce - Powiślak Końskowola
7:2 (5:0)

Bramki: Szczotka, zaw. testowany I x2, zaw. testowany, Kobus, Cielebąk x2 - Bernat, Drzazga.
Cisowianka: Pielacha - Antoniak, Łakomy, Krzysztoszek (60` Baran), Wankiewicz, D. Giziński (60` Lato), Dudkowski, zaw. testowany I, Kobus (46` Cielebąk), zaw. testowany II (60; Filozof), Szczotka (60` Kobus).
Powiślak: Zagórski - Przychodzień, Gontarz, Gede, Łuczkowski, Drzazga, Piasek, Sułek, Warecki, Figura, Milcz. Ponadto grali: Wrzosek, Bernat, Kośka, Gil, Szady.

mp

Stal lepsza od Sokoła

Zespół Konrada Szmyrgały pewnie ograła Sokół Konopnica.

- Zmierzyliśmy się z zespołem z Klasy Okręgowej, który nie postawił zbyt wielkich wymagań. Mieliśmy kontrolę nad spotkaniem. Osiągnięty wynik jest najmniejszym wymiarem kary. Tak naprawdę mogło skończyć się „dwucyfrówką" - mówi Konrad Szmyrgała.

Szkoleniowiec Stali przyznaje, że nie ma pełnego obrazu swojego zespołu. - Chciałbym wiedzieć, na jakim jesteśmy etapie. Ostatnio mierzyliśmy się ze słabszymi rywalami. Wierzę, że podczas sobotniej gry z Energią w Kozienicach sprawa się wyjaśni. Zmierzymy się z solidną ekipą występującą w V lidze mazowieckiej. Wprawdzie graliśmy z trzecioligowymi Orlętami Radzyń Podlaski, ale trudno oceniać pierwszy mecz w okresie przygotowawczym, gdzie poznawaliśmy się i dużo testowaliśmy - dodaje.

W spotkaniu z Sokołem nie mogło zagrać dwóch zawodników. - Mam nadzieję, że Damian Ścibior za chwilę zacznie treningi po urazie stawu skokowego. Z kolei Wiktor Żurek uczestniczył w finałach Akademickich Mistrzostw Polski - przyznaje Szmyrgała.

Stal Poniatowa - Sokół Konopnica
4:0 (2:0)

Bramki: Gąsiorowski x2, Wrzyszcz, Wlizło.
Stal: Szczucki, Wlizło, Pyda, Kędra, Kucharczyk, Parada, Skrzypek, Poleszak, Filipczuk, Baran, Wrzyszcz. Ponadto grali: Pyśniak, Radziejewski, Gąsiorowski, Juchna, Tkaczyk, Banach, Śnieżyński, Smolik.

mp

Trenerzy poczują ulgę. Szersze ławki rezerwowych w naszych klubach

Przewodniczący Wydziału Dyscypliny Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej Maciej Pietrzyk poinformował, że na ławkach rezerwowych polskich klubów będzie mogła przebywać większa liczba zawodników.

W rundzie wiosennej każdy z trenerów będzie miał do dyspozycji dziewięciu graczy. Do tej pory mógł dysponować siedmioma piłkarzami, którzy są gotowi na pojawienie się na boisku. Trenerzy nie będą musieli ograniczać kadr do 18 zawodników. Ci, którzy mają szczuplejsze kadry, z pewnością będą dawali poczuć atmosferę meczu o punkty młodym, zdolnym, którzy występują w zespołach młodzieżowych.

Nowa zasada będzie obowiązywać we wszystkich rozgrywkach prowadzonych przez Polski Związek Piłki Nożnej oraz we wszystkich rozgrywkach wojewódzkich związków.

mp

Z gracją przeszli Grację. Czas na Stal

Piłkarze z Opola Lubelskiego ograli 3:0 Grację Tczów. W najbliższy weekend Opolanin zmierzy się ze Stalą Kraśnik. Miejsce i data nie zostały jeszcze ustalone.

- Jeżeli chodzi o sam przebieg spotkania, był on różny. Były momenty, kiedy to nasza drużyna dominowała na boisku, ale również drużyna Gracji potrafiła zepchnąć nas do defensywy, tworząc przy tym kilka ciekawych akcji. W grze naszej drużyny pojawiło się kilka momentów dekoncentracji, czyli można powiedzieć, że wróciły stare demony, przez które traciliśmy punkty w minionych miesiącach. Jest to na pewno element do poprawy. Należy jednak dodać, że drużyna z każdym treningiem, sparingiem łapie wspólny język, a gra w ofensywie wygląda naprawdę dobrze i widowiskowo. Myślę, że przemawia za tym liczba bramek strzelonych oraz stworzonych sytuacji. Gdyby w kilku z nich nasi zawodnicy zachowali się lepiej, mogłoby skończyć dużo bardziej okazałym zwycięstwem - mówi Daniel Koczon.

Warto dodać, że zawodnicy, których tej zimy ściągnął do klubu trener, są naprawdę wartością dodaną tej drużyny. - Lada moment będziemy ich systematycznie przedstawiać - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Gracja Tczów
3:0 (1:0)

Bramki: Wadowski, Łappo, Izdebski.
Opolanin: zaw. testowany I - Izdebski, Wszołek, Leziak, Adamczuk, zaw. testowany II, Jakimiński, Pałka, zaw. testowany III, Łappo, Wadowski. Ponadto grali: Szczepański - zaw. testowany IV, zaw. testowany V, Górniak, Kamiński.

Gracze Opolanina ograli Grację Tczów

mp

PUL

eprasa.pl c734b12768

Wystawa o powstaniu styczniowym w Lubartowskim Ośrodku Kultury

Ewa Sędzimierz
Jest to zbiór świadczący o tym, że pamięć o powstańcach styczniowych była i jest ciągła, poprzez zbiór autentycznych fotografii powstańców gromadzonych w formie kolekcji przez rodziny powstańców.

Powstanie styczniowe w powiecie lubartowskim jest tematem wystawy, którą otwarto 22 lutego w Lubartowskim Ośrodku Kultury.

Otwarcie wystawy poprzedziła prelekcja Marcina Kusyka o powstaniu styczniowym. Na wystawie wyeksponowano oryginalne zdjęcia z okresu powstania styczniowego ze zbiorów Jadwigi Haleniuk z Kamionki. Podczas otwarcia wystawy Alfred Kędziora zaprezentował broń białą, znaleziono na miejscu bitwy pod Kolanem w 1863 r. oraz kulę karabinową znalezioną w miejscu bitwy pod Sobolewem. O idei wystawy mówił dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej Ewa Sędzimierz.

Wystawa jest częścią projektu LOK realizowanego ze środków Biura „Niepodległa" oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Można ją oglądać przez miesiąc.

Marcin Kusyk

Piotr Opolski
Będzie duża rekonstrukcja, przyjedzie do nas kilka grup rekonstrukcyjnych, będą armaty, będzie szpital polowy.

Marcin Kusyk z eksponatem z wystawy, atrapą pistoletu z XIX wieku
Celem miała być stacjonująca w mieście 9 rota pułku wołogodzkiego. Atak mieli przeprowadzić powstańcy z lokalnej organizacji i oddział lubelski w sile 100 ludzi - ogółem około 400 powstańców. Kwestia dowództwa budzi zdaniem prof. Śladkowskiego wątpliwości. Całością sił miał dowodzić zdymisjonowany z armii rosyjskiej podporucznik Michał Malukiewicz. Profesor Śladkowski uważa, że to mało prawdopodobne, ponieważ podporucznik to stosunkowo niski stopień oficerski, ponadto miejscowi ziemianie mogliby nie słuchać młodego, obcego przybysza. Miejscowymi oddziałami dowodzili Ignacy Jasieński, Erazm Kozłowski - wójt Kozłówki, Stanisław Jełowicki, Seweryn Piotrowski.
Powstańcy byli uzbrojeni w kosy i okute drągi - uzbrojonych w nie nazywano w powstaniu „drągalierami", w nawiązaniu do kosynierów. Mieli też nieliczne egzemplarze broni palnej.
Atak w pierwszej kolejności powstańcy przypuścili na park artyleryjski 5 brygady artylerii polowej. Mieścił się w szopie w Skrobowie. Znajdowało się tam 8 dział, które były przywiązane do ścian łańcuchami. Nie można było ich uprowadzić, więc powstańcy podpalili szopę po zlikwidowaniu szyldwacha. Ale wartę pełniło jeszcze 14 żołnierzy, ogień zaalarmował ich. Warta ostrzelała powstańców i wycofała się do miasta. Uciekający zaalarmowali żołnierzy w mieście, zaskoczenie więc zostało zaprzepaszczone. W mieście niektórzy powstańcy wyłamali się z dyscypliny, zaczęli szukać żandarma Orzelskiego, znienawidzonego za tropienie organizacji podziemnej. Znaleźli go w zajeździe. Ranny Orzelski uciekł, zaalarmował pluton rosyjski. Żołnierze pod dowództwem kapitana Tura zaczęli stawiać opór powstańcom.

Alfred Kędziora
Mój ojciec był nauczycielem historii w Parczewie. Jeden z jego uczniów znalazł tę broń na polu bitwy pod Kolanem. Ojciec odkupił ją od niego.

Autentyczne zdjęcia powstańców styczniowych ze zbiorów Jadwigi Haleniuk z Kamionki

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Oskar wywalczył trzecie miejsce i kwalifikację na Olimpiadę

Wystartował w wyższej kategorii, ale nie przeszkodziło mu to w zajęciu miejsca na podium Pucharu Polski Kadetów w zapasach w stylu wolnym. Oskar Żukowski z Iskry Spiczyn dołożył kolejny medal do swojej gabloty.

Fot. Iskra Spiczyn

Oskar Żukowski spisał się w Siedlcach na medal, konkretnie srebrny. Młody zapaśnik pokazał świetną formę w wyższej kategorii wagowej, w której dotychczas nie startował. Na zdjęciu z Andrzejem Supronem, zapaśniczym medalistą olimpijskim

Na Pucharze Polski Kadetów w Siedlcach, rozgrywanym od 17 do 19 lutego, nie zabrakło reprezentanta Iskry Spiczyn - Oskara Żukowskiego. W całym turnieju startowało 270 zawodników, w tym kilkudziesięciu zapaśników z zagranicy, głównie z Ukrainy. Zawodnik z powiatu łęczyńskiego pokazał świetną formą i wywalczył brąz w kategorii wagowej 55 kg. Wygrał pięć walk, raz musiał uznać wyższość przeciwnika.

- W tej kategorii startowało aż 28 zapaśników. Oskar przeszedł o trzy kategorie wyżej względem startów w zeszłym roku. Wtedy startował w kategorii 45 kg. To wynika z tego, że sporo urósł i nabrał trochę wagi. Ma duże atuty: jego mięśnie są dłuższe, bardziej wysmukłe, ma dłuższy zasięg ramion, a do tego bardzo mądrze walczy, bo ma duże doświadczenie. Cechuje go też bardzo dobra gibkość, sprawność - podkreśla Tomasz Żuraw, trener Oskara Żukowskiego. Miałem pewne obawy, jak Oskar dostosuje się do większych rywali. Nie było łatwo, ale okazało się, że nie ustępuje przeciwnikom. Jestem bardzo zadowolony, bo piąte czy szóste miejsce brałbym przed zawodami w ciemno - dodaje.

W Pucharze Polski w Siedlcach wystartował także brat Oskara - Oliwier. Drugi z zawodników Iskry Spiczyn wygrał jedną walkę, przegrał dwa pojedynki i zajął dziewiąte miejsce. Startował w kategorii 48 kg.

- Jest najmłodszym rocznikiem w kategorii kadetów. Nie było tu zbyt wielkich oczekiwań, bo ma na razie małe doświadczenie - zaznacza Tomasz Żuraw.

Zawody stanowiły jednocześnie kwalifikacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Białogardzie, która odbędzie się w maju. Jeszcze przed tym turniejem Oskar Żukowski wystartuje w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Chęcinach.

Dominik Smagała

LUB

KICKBOXING

Paweł wywalczył w Chorwacji dwa srebra

Uczeń Zespołu Szkół w Cycowie - Paweł Bielecki - dwukrotnie stanął na drugim miejscu podium w Pucharze Europy w kickboxingu „Karlovac Open" w Chorwacji.

Fot. LSW DAN

Młody wojownik z powiatu łęczyńskiego wywalczył w Chorwacji dwa srebrne medale

Około 1,5 tys. zawodników przystąpiło do rywalizacji w Pucharze Europy w kickboxingu „Karlovac Open" w Chorwacji, zorganizowanym w dniach 10-12 lutego. Reprezentowali 215 klubów z 32 krajów. W niektórych kategoriach o medale walczyło aż 40 sportowców. W imprezie tej wystąpiła także ekipa Lubelskiego Klubu Sportów Walki Dan, a w jej składzie Paweł Bielecki, uczeń Zespołu Szkół w Cycowie.

- Dla naszego reprezentanta był to pierwszy start w kategorii kadeta starszego - podkreśla Piotr Bernat, trener LSKW Dan, który razem z trenerem Bartłomiejem Danielem czuwa nad rozwojem Pawła Bieleckiego.

Młody wojownik z powiatu łęczyńskiego wywalczył w Chorwacji dwa srebrne medale. W formule light-contact pokonał jednogłośnie kolejno Chorwata Oskara Brzoję, Mołdawianina Nikitę Bogomolova i Bułgara Georgi Stankova, ulegając w finale reprezentantowi Ukrainy Alimowi Iliasovi. W kick-light zwyciężył kolejno Włocha Lorenzo Longheu, Łotysza Timursa Strelevicsa, Leontina Rusu George i uległ w finale reprezentującemu Izrael Mohamadowi Abd El Hai, brązowemu medaliście ubiegłorocznych mistrzostw świata.

- Wynik ten jest tym cenniejszy, że nasz reprezentant zdobył tym samym pierwsze w nowej kategorii wiekowej punkty rankingowe WAKO, które będą wpływać na rozstawienie zawodników w mistrzostwach Europy w Turcji pod koniec sierpnia - wskazuje Piotr Bernat.

Dominik Smagała

eprasa.pl c734b12768

Siatkarki „Czwórki” mistrzyniami powiatu!

SP 4 Łuków: Zuzanna Borkowska, Gabriela Bykowska, Maja Krasuska, Magdalena Mazurek, Amelia Olszewska, Martyna Szczygielska, Gabriela Wiąckiewicz, Julia Wolska. Opiekun: Katarzyna Nowicka

SP Wojcieszków: Maja Gil, Zuzanna Gizińska, Maja Józwik, Julia Latoch, Julia Maros, Oliwia Paniak, Magdalena Zdunek, Paulina Duchowicz. Opiekun: Agnieszka Józwik

SP Strzyżew: Martyna Gomółka, Karolina Kowalak, Julia Matejek, Julia Ochnio, Oliwia Śledź, Anna Trochim, Kinga Wróbel. Opiekun: Jarosław Borek

Z udziałem sześciu zespołów odbył się finał powiatu łukowskiego w siatkówce dziewcząt. Organizatorem zmagań w Szkole Podstawowej nr 2 w Łukowie był Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Łukowie.

SP Stara Prawda: Klaudia Baranek, Natasza Brodowska, Natalia Figat, Wiktoria Matysek, Natalia Miszta, Zuzanna Miszta, Alicja Pasik, Anna Reda, Daria Traczyk, Oliwia Traczyk. Opiekun: Joanna Sękowska-Czub

Mecze w grupach rozgrywane były systemem „każdy z każdym” do dwóch wygranych setów. Najlepsze zespoły walczyły o pierwsze miejsce, zaś kolejne ekipy zmierzyły się o najniższe miejsce na podium. Trzy najlepsze ekipy otrzymały pamiątkowe puchary oraz dyplomy.

Mistrzynie ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Łukowie wywalczyły awans do zawodów rejonowych, które 28 lutego odbędą się w Białej Podlaskiej.

Realizowany projekt „Zadanie w zakresie popularyzacji i upowszechniania kultury fizycznej i sportu we wszystkich typach szkół z terenu powiatu łukowskiego poprzez organizację oraz udział w imprezach sportowych o zasięgu ponadgminnym” jest dofinansowany z budżetu powiatu łukowskiego.

WYNIKI GR. A
SP Stara Prawda - SP Gołąbki 2:0 (25:13, 25:13)
SP Gołąbki - SP Wojcieszków 0:2 (10:25, 4:25)
SP Wojcieszków - SP Stara Prawda 2:0 (25:22, 25:18)

WYNIKI GR. B
SP Strzyżew - SP 4 Łuków 0:2 (14:25, 9:25)
SP 4 Łuków - SP 1 Łuków 2:0 (25:11, 25:8)
SP 1 Łuków - SP Strzyżew 1:2 (21:25, 25:19, 5:15)

MECZ O III MIEJSCE
SP Stara Prawda - SP Strzyżew 2:1 (22:25, 25:15, 15:9)

MECZ O I MIEJSCE
SP Wojcieszków - SP 4 Łuków 0:2 (12:25, 20:25)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP 4 Łuków
2. SP Wojcieszków
3. SP Stara Prawda
4. SP Strzyżew
5-6. SP Gołąbki
5-6. SP 1 Łuków

mp

Hiszpańska przygoda życia graczy Orląt

Młodzi zawodnicy z Łukowa mają za sobą obóz życia. W ostatnim czasie byli w Barcelonie.

W obozie wzięło udział 20 zawodników

- Mieliśmy piękną pogodę, znakomitą kuchnię oraz bardzo dobre warunki mieszkaniowe. Dzieci na długo zapamiętają wizytę na stadionie Camp Nou, na którym gra Robert Lewandowski. Byliśmy w muzeum oraz sklepie „Barcy”. Oprócz treningów oraz sparingów odwiedziliśmy miasteczko Tossa De Mar, które uraczyło nas piękną pogodą, cudownymi widokami oraz pięknymi uliczkami. Chciałbym pochwalić dzieci, które podczas drogi, ale również na miejscu, zachowywały się wzorowo - mówi Paweł Szlaski, który zabrał swoich podopiecznych wraz z piłkarzami z Międzyrzeca Podlaskiego.

„Wisienką na torcie” była możliwość obejrzenia meczu FC Barcelona - Getafe w ramach rozgrywek Primera Division. - Zwiedziliśmy świątynię Sagrada Familia. Zagraliśmy mecz z Esport Club Granollers. Debiutowaliśmy na pełnowymiarowym boisku. Przegraliśmy 1:2, a bramkę dla nas zdobył Mikołaj Mućka - dodaje. Podczas obozu swoje 12. urodziny obchodził Jakub Sokołowski, a 13. Filip Szlaski.

UCZESTNICY OBOZU

Albert Baranowski, Kacper Bujak, Sebastian Dutka, Igor Luty, Wojciech Mizak, Jan Młynarczyk, Mikołaj Mućka, Alan Nurzyński, Krystian Ochnik, Jan Peplak, Paweł Sadło, Jakub Sokołowski, Filip Szlaski, Aleksander Śledź, Bartosz Michalak, Bartłomiej Drosio, Bartłomiej Borkowski, Igor Nowach, Antoni Kachniarz, Szymon Nużyński. Trener: Paweł Szlaski. Opiekunowie: Emilia Jastrzębska, Kamil Tarasewicz, Katarzyna Szlaska.

mp

Młodzi piłkarze Orląt na trybunie stadionu Camp Nou

Jaki tata taki syn. Filip Szlaski w kadrze!

Michał Tusz powołał zawodników urodzonych w 2010 na konsultację szkoleniowo-selekcyjną do reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Filip Szlaski został powołany do kadry województwa

Wśród wyróżnionych graczy znalazło się 18 piłkarzy. Jednym z nich jest Filip Szlaski. To syn Pawła Szlaskiego - żywej legendy Orląt Łuków, a zarazem szkoleniowca w grupach młodzieżowych żółto-czerwonych. Zgrupowanie odbędzie się 4 i 5 marca w Krasnymstawie.

mp

LUK

eprasa.pl c734b12768

Mieszkańcy gmin Adamów i Krzywda upamiętnili powstańców poległych w bitwie pod Kobylczykiem

GMINA ADAMÓW/
GMINA KRZYWDA

21 lutego przypada 160. rocznica potyczki pod Kobylczykiem, w wyniku której z rąk armii carskiej śmierć poniósł Antoni Trzaskowski i jego 14 podkomendnych. Z tej okazji uczczono pamięć powstańców styczniowych przy ich mogile położonej na skraju gmin Adamów i Krzywda w Lesie Gułowskim.

Przy mogile powstańczej okolicznościowe przemówienia wygłosili poseł Sławomir Skwarek oraz włodarze gmin Adamów i Krzywda. Modlitwę w intencji podległych odmówił ksiądz dziekan Tadeusz Lament. Uroczystość zakończyło złożenie wieńców i zapalenie zniczy (fot. gminy Krzywda i Adamów)

Delegacjom gmin Adamów i Krzywda przewodniczyli poseł Sławomir Skwarek oraz wójtowie Karol Ponikowski i Krzysztof Warda (fot. gmina Adamów i gmina Krzywda)

Uroczystość zakończyło złożenie wieńców i zapalenie zniczy (fot. gmina Adamów i gmina Krzywda)

Początkowy zakres uroczystości miał być większy i objąć uczniów z pobliskich szkół, jednak alerty pogodowe i związane z tym niebezpieczeństwo, sprawiły, że hołd powstańcom oddali tylko dorośli mieszkańcy gmin Adamów i Krzywda.

Delegacjom przewodniczyli poseł Sławomir Skwarek oraz wójtowie Karol Ponikowski i Krzysztof Warda. Ponadto w uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, nadleśnictwa, dyrektorzy szkół i instytucji kultury, księża oraz strażacy.

Kim był Antoni Trzaskowski?

Informacje dotyczące Antoniego Trzaskowskiego owiane są tajemnicą historii. Wiadomo, że pochodził z Galicji. Walczył w dużym zgrupowaniem sił polskich liczących ponad 4000 ludzi, które 6 lutego 1863 r. zostało rozbite w okolicy Siemiatycz. Po tamtej klęsce oddziały rozproszyły się po terenie. Jedną z takich wciąż bojowo nastawionych partii dowodził Rudolf Różycki. Dowódcą kosynierów w oddziale był Antoni Trzaskowski urodzony w 1825 r. syn Rafała Trzaskowskiego i Balbiny z Piaseckich. Był oficerem wojsk austriackich, potem buchalterem jednego ze znaczniejszych domów kupieckich w Warszawie. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach trafił w okolice Okrzei, są teorie mówiące, że organizował na tym terenie oddział. 21 lutego 1863 r. stoczył ostatnią bitwę i na skutek odniesionych w niej ran zmarł. Pozostali zabici bohaterowie tej potyczki pozostali anonimowi. Wiadomo, że Trzaskowski osierocił żonę i kilkuletnie dziecko.

W lasach Gułowskich

Informacje o potyczce pod Kobylczykiem niespełna 100 lat temu (1928 r.) opisał regionalista Jan Stanisław Majewski w książce „Adamów i okolica". Możemy tam przeczytać:

„... W zagajnikach lasów Gułowskich, w miejscowości Wycinki, znajduje się grób poległych powstańców, a między nimi pochowany dowódca oddziału kosynierów, Antoni Trzaskowski, rodem z Galicji. Akt śmierci Trzaskowskiego, sporządzony przez Urząd paraf. w Okrzei, mówi, że powstaniec ten zmarł dnia 21. II. 1863 r., pozostawiwszy wdowę, Anielę. Trzaskowski „zmarł", lecz wskutek licznych i śmiertelnych ran otrzymanych w potyczce; na życzenie pochowany został skrycie we wspólnej mogile swych podwładnych. Obecnie mogiła zrównana jest z ziemią, a z krzyża drewnianego, któremu dawno odpadły ramiona widnieje ledwie dostrzegalny napis: < ...Listopada 1863 r.>. Najwyższy czas, by ktoś się tym grobem zaopiekował, zanim nie zginie ostatni ślad po nim. Współczesny pomnik odsłonięto w 1998 r. Wśród inicjatorów jego powstania byli m.in. ówczesny wójt Kazimierz Dzido, czy nieżyjący już Daniel Biaduń i Józef Ozygała".

Są pieniądze na nowe samochody dla OSP w powiecie łukowskim

W woj. lubelskim do jednostek OSP mają trafić 62 nowe samochody. Cztery z nich trafią do strażaków z powiatu łukowskiego.

- W środę, 22 lutego wiceminister Maciej Wąsik zatwierdził zestawienie jednostek OSP, które w 2023 r. otrzymają dofinansowanie na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych - informuje Komenda Główna PSP.

W piątek 24 lutego w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie odbył się briefing z okazji zatwierdzenia wspomnianego wyżej dofinansowania na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych dla jednostek OSP z naszego powiatu.

Dofinansowanie pochodzi ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Jednostki, które mają otrzymać dofinansowanie na nowe wozy, to: OSP Stoczek Łukowski, OSP Tuchowicz z gminy Stanin, OSP Karwów z gminy Trzebieszów, OSP Fiukówka z gminy Krzywda. Wszystkie jednostki otrzymają dofinansowanie na średnie samochody ratowniczo - gaśnicze.

W spotkaniu w Komendzie Straży Pożarnej wzięli udział: posłowie Sławomir Skwarek i Krzysztof Głuchowski, starosta Dariusz Szustek, Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Łukowie Janusz Kozioł, Radny Sejmiku Wojewódzkiego Ryszard Szczygieł, Wójt Gminy Stanin Krzysztof Kazana, Wójt Gminy Krzywda Krzysztof Warda, Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski Marcin Sentkiewicz oraz przedstawiciele jednostek OSP, które otrzymały dotację z MSWiA (fot.KP PSP Łuków)

LUK

eprasa.pl c734b12768

Lukow24.pl

Młodzi druhowie z Gręzówki nagrali film o pracy strażaków i historii ich OSP

GMINA ŁUKÓW

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza z Gręzówki uzyskała grant i dzięki tym środkom młodzi strażacy mogli nakręcić swój pierwszy film pt. „Co nas kręci". Jego premiera odbyła się 10 lutego.

Druhowie z MDP z Gręzówki pod opieką Jolanty Grzyb, Małgorzaty Sosnowskiej oraz Jakuba Hutnego zrealizowali film o swojej jednostce (fot. Zbigniew Woźniak)

Na zdjęciu od lewej: Jolanta Grzyb, Anna Bryzek i Małgorzata Sosnowska (fot. Zbigniew Woźniak)

Na premierę filmu „Co nas kręci" zostali zaproszeni strażacy, rodziny młodych druhów, występujące w filmie osoby, panie z KGW i inni goście. Film przyjęli gromkimi oklaskami (fot. Zbigniew Woźniak)

Podczas pierwszego pokazu filmu w strażnicy w Gręzówce młodzi strażacy zaprezentowali zaproszonym gościom oraz mieszkańcom Gręzówki swoje sześciomiesięczne działania. Zwieńczeniem tej półrocznej pracy był film pt. „Co nas kręci".

A wszystko zaczęło się na początku czerwca 2022 r., kiedy jako OSP złożyli wniosek do programu „Równać Szanse" o dotację na realizację swojego projektu pt. „Co nas kręci?". Do programu z całej Polski wpłynęło ponad 160 wniosków, które były oceniane pod względem formalnym i merytorycznym. Pozytywną ocenę uzyskało tylko 60 wnioskodawców, a wśród nich wniosek z Gręzówki. Projekt pt. „Co nas kręci?" był adresowany do młodzieży w wieku od 13 do 19 lat. Dotacja miała wysokość 10 tys. zł.

- Nasze działania w ramach projektu „Co nas kręci?" rozpoczęliśmy we wrześniu 2022 r. Tematem wiodącym w projekcie było nagranie i udostępnienie filmu przedstawiającego historię i społeczność Ochotniczej Straży Pożarnej w Gręzówce. W tym celu zgromadziliśmy informacje dotyczące historii i funkcjonowania OSP w Gręzówce oraz przeprowadziliśmy szereg wywiadów z różnymi osobami i w różnych instytucjach, które są częścią składową całego filmu. Z pomocą naszych starszych druhów nagraliśmy także przykładowy wyjazd do zdarzenia. Przez cały czas trwania projektu także prowadziliśmy promocję naszej jednostki oraz swoich działań – informują druhowie z MDP w Gręzówce.

Po nagraniu i montażu zebranego materiału uczestnicy projektu przygotowali premierę filmu. I właśnie 10 lutego wyświetlili film przedstawiający prawie 100-letnią historię jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Gręzówce.

W filmie „Co nas kręci?" wypowiedzieli się Wacław Bednarczyk, jeden z najstarszych druhów OSP Gręzówka i honorowy jej członek, Szczepan Goławski - były zastępca lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP w Lublinie, Andrzej Rusinek i Tomasz Majewski - byli Komendanci KP PSP w Łukowie, Paweł Wysokiński - Komendant KP PSP w Łukowie, Janusz Kozioł, Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Łukowie, wójt gminy Łuków Mariusz Osiak, Janusz Przeździak, komendant gminny OSP, Paweł Lucht, naczelnik OSP Gręzówka, Tomasz Woźniak, z- ca naczelnika OSP Gręzówka. Wszyscy wypowiadający się w filmie zostali zaproszeni na uroczystą premierę. Przybyli także strażacy z Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych z Gręzówki oraz strażacy z OSP Gręzówka, członkinie KGW „Kumpele", mieszkańcy Gręzówki i okolic.

W filmie przedstawiono najważniejsze wydarzenia z historii OSP w Gręzówce: podano informacje o jej powstaniu, budowach strażnic, pozyskiwaniu samochodów. Goście opowiedzieli także o współpracy zawodowej Straży Pożarnej i samorządów z OSP Gręzówka.

Film został bardzo dobrze przyjęty. Po premierze rozległy się gromkie oklaski. Wyświetlono także „gagi" - śmieszne wpadki z pracy przy realizacji filmu, które bardzo rozbawiły publiczność i gości oraz pokazały jak trudna i pełna niespodzianej jest praca filmowca.

Na koniec wszyscy zostali zaproszeni na poczęstunek, a najmłodsi zjedli pizzę.

Za rok OSP Gręzówka będzie obchodziła swoje 100-lecie, a film jest pierwszym zwiastunem obchodów tej pięknej rocznicy.

mo

Jak pomóc poszkodowanym w katastrofie budowlanej?

GMINA KRZYWDA

Strażacy z Krzywdy mieli możliwość przećwiczenia oraz symulacji akcji ratowniczej, której treść zgłoszenia brzmiała: „Podczas prac budowlanych elementy budowlane osunęły się na przechodnia wraz z dzieckiem, który spacerował w pobliżu". Organizatorem ćwiczeń był druh Mateusz Kot.

Strażacy mieli za zadanie dobrać techniki ewakuacji osób poszkodowanych (fot.OSP Krzywda)

Kolejne ćwiczenie to ewakuacja osób poszkodowanych z wykorzystaniem deski ortopedycznej oraz stabilizacja złamanych i zmiażdżonych kończyn (fot.OSP Krzywda)

Druhowie założyli przećwiczenie następujących aspektów: Dojazd na miejsce zdarzenia i ustawienie pojazdu/ Prowadzenie korespondencji z SKKP/ Zabezpieczenie i oświetlenie miejsca zdarzenia/ Rozpoznanie wstępne i szczegółowe/ Dobór technik ewakuacji osób poszkodowanych do zastanej na miejscu sytuacji z wykorzystaniem sprzętu dostępnego na wyposażeniu samochodu w postaci (narzędzi hydraulicznych, sprzętu pneumatycznego, podnośnika mechanicznego, wszelkiego rodzaju stabilizacji)/ Udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy osobom poszkodowanym (kontrola funkcji życiowych, badanie urazowe, ewakuacja osób poszkodowanych z wykorzystaniem deski ortopedycznej oraz stabilizacja złamanych i zmiażdżonych kończyn).

- Mamy nadzieję, że takie założenia będą miały miejsce jedynie w tego typu ćwiczeniach, ale jeśli zajdzie taka potrzeba świadomość oraz umiejętności pozyskane podczas przećwiczonych zagadnień usprawnią działania strażaków podczas realnych akcjach – mówi organizator ćwiczeń dh Mateusz Kot.

Podziękowania dla firmy F.U.H. Jerzy Gajownik za udostępnienie placu oraz przygotowania terenu ćwiczeń w jak najlepszy możliwy i realny sposób.

Autor tekstu i organizator ćwiczeń: dh Mateusz Kot

LUK

eprasa.pl c734b12768

Dyżurna ruchu Jolanta Sarniak z Krynki przeszła na emeryturę

Na imprezę z okazji przejścia na emeryturę pani Jolanty Sarniak przybyli koledzy z pracy, rodzina i zaproszenie goście (fot. Zbigniew Woźniak)

Emerytowana już dyżurna ruchu Jolana Sarniak dostała „kolejowy"tort (fot. Zbigniew Woźniak)

GMINA ŁUKÓW Mieszkanka Krynki Jolanta Sarniak od 11 lutego tego roku jest emerytką. Na kolei przepracowała 40 lat.

Pani Jolanta po ukończeniu Technikum Kolejowego w Warszawie w 1983 r. podjęła pracę w Łukowie jako pierwsza kobieta dyżurny ruchu peronowego, a następnie na nastawni w Łukowie. Od 2007 r. pracowała w Kolejach Mazowieckich jako dyżurna ruchu na stacji Grochów i dojeżdżała tam przez 16 lat.

Spotkanie w Krynce

Pani Jolanta i jej współpracownicy, koledzy i rodzina spotkali się na „emerytalnej" uroczystości w świetlicy w Krynce.

- Dziękujemy za te piękne lata, poświęcenie i oddanie, lojalność oraz trud włożony w pracę. Mamy także nadzieję, że nie zapomnisz o nas i podobnie jak my wszyscy, będziesz mile wspominać wspólne lata pracy - powiedział podczas „emerytalnej" uroczystości Marek Jasek, wiceprzewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Kolei Mazowieckich. Bezpośredni przełożony pani Joli - Krzysztof Wichowski podziękował jej za długoletnią, zgodną współpracę, postawę godną naśladowania i życzył dużo zdrowia oraz pomyślności w życiu osobistym, jak również spełnienia powziętych planów i zamierzeń.

Życzenia od kolegów

Najserdeczniejsze życzenia pani Jola otrzymała również od maszynistów z Kolei Mazowieckich. Życzyli jej, aby dalszej części „życiowej podróży" towarzyszyło motto mówiące o tym, że „najpiękniejsze jest to, co przed nami, co nam przyjdzie dopiero przeżyć".

Jolanta Sarniak po otrzymaniu kwiatów oraz upominków nie kryła łez. Wzruszona serdecznym pożegnaniem powiedziała:

- Dojechałam na przystanek – emerytura. Wysiadając, dziękuję bardzo za współpracę, tworzenie miłej atmosfery, za to, że byliście ze mną wiele lat. Za serce, za dobroć, za pomoc, wspaniałym koleżankom i kolegom, a także dobrym i życzliwym pracownikom Kolei Mazowieckich. Jeżeli kiedykolwiek z mojej strony pojawił się jakiś nietakt, to bardzo przepraszam. Życzę wszystkim tyle zdrowia, ile ja mam i jeszcze więcej. Wszystkim za wszystko dziękuję!

Na imprezie z okazji emerytury dyżurnej ruchu nie zabrakło dobrej muzyki, jedzenia oraz pysznego tortu z motywem kolejowym. My również życzymy spełnienia marzeń i wszystkiego najlepszego!

Powołanie zastępcy wójta gminy Trzebieszów

GMINA TRZEBIESZÓW Wójt Mirosław Szekalis z dniem 1 lutego 2023 r. powołał swojego zastępcę.

Zastępcą wójta gminy Trzebieszów został Sławomir Smolak (pierwszy z prawej). Został przedstawiony radnym na sesji 16 lutego (fot. gmina Trzebieszów)

Został nim obecny Sekretarz Gminy Sławomir Smolak, który będzie pełnił obie te funkcje. Wynika to z konieczności zrealizowania zalecań Regionalnej Izby Obrachunkowej, która wskazała, że brak zastępcy jest niezgodny z ustawą o samorządzie gminnym oraz z oszczędności, jakie są konieczne w związku z przyjęciem budżetu gminy na rok 2023. Połączenie tych obu funkcji daje wymierne oszczędności i pozwoli wójtowi efektywniej zarządzać gminą.

Druhowie z Wojcieszkowa szkolili z pierwszej pomocy

GMINA WOJCIESZKÓW Strażacy z OSP w Wojcieszkowie chcą w lokalnym środowisku zwiększyć świadomość w zakresie niesienia pierwszej pomocy. W związku z tym wspólnie z klubami seniora zorganizowali zajęcia, aby pokazać, że pomocy można udzielić w każdym wieku. Przekazali zasady pierwszej pomocy oraz wyjaśnili, jak wygląda udzielanie pomocy przy użyciu defibrylatora AED, który udało im się pozyskać dzięki fundacji PZU. (fot. OSP Wojcieszków)

- Rezultatem naszych działań jest większa chęć pomagania przez osoby starsze, które miały okazję ćwiczyć na zajęciach na fantomach. Razem z nami w zajęciach uczestniczyły również inne jednostki, w tym druhny i druhowie OSP Wólka Domaszewska – mówią strażacy. (fot. OSP Wojcieszków)

LUK

Szafowanie dla Wojtusia w gminie Wojcieszków. Zbiórka odzieży

GMINA WOJCIESZKÓW Gmina Wojcieszków ponownie włącza się do akcji na rzecz chorego dziecka – Wojtka Jonczyka, ośmioletniego mieszkańca Gołaszyna w gminie Łuków, który potrzebuje 1,5 mln zł na leczenie w USA. Wojtek choruje na niezwykle groźny nowotwór wieku dziecięcego neuroblastomę. Obecnie jest leczony w Polsce, kolejny etap to leczenie w Stanach Zjednoczonych. Akcja pomocy polega na zbiórce zdatnej do użytku i czystej odzieży, obuwia, kocy, narzut, kołder, pościeli, firan. 100 procent dochodu przeznaczone jest na leczenie Wojtusia w USA. Akcja w gminie Wojcieszków odbędzie się w sobotę 4 marca w godzinach 9:00 - 11:00. Worki z ubraniami wystawiamy przed posesję, skąd zostaną odebrane. Szafowanie dla Wojtusia jest zweryfikowane przez fundację Siepomaga.pl.

eprasa.pl c734b12768

Lukow24.pl

200 lat dla pani Janiny z Łosińca!

Pani Janina (siedzi na środku) spotkała się z bliskimi i zaproszonymi gośćmi na uroczystym przyjęciu, podczas którego otrzymała mnóstwo z serca płynących życzeń i gratulacji

Pani Janina Gajowniczek (z domu Rosa) urodziła się 12 lutego 1923 r. w Łosińcu, w gminie Stoczek Łukowski

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI W niedzielę, 12 lutego podniosły jubileusz setnych urodzin obchodziła mieszkanka Łosińca - pani Janina Gajowniczek.

Ten niezwykły dzień Dostojna Jubilatka świętowała w gronie rodziny, przyjaciół i znajomych. O godzinie 12 w kościele parafialnym w Stoczku Łukowskim odprawiona została msza św. w intencji Seniorki. Potem pani Janina spotkała się z zaproszonymi gośćmi na uroczystym przyjęciu, podczas którego otrzymała mnóstwo z serca płynących życzeń i gratulacji.

Życzenia od wójta

100-letnią mieszkankę Łosińca z najserdeczniejszymi życzeniami odwiedzili również przedstawiciele samorządu gminnego - wójt Marek Czub, Agnieszka Więckowska - inspektor w Urzędzie Gminy oraz Renata Romanowska - sołtys wsi Łosiniec, przekazując pani Janinie list gratulacyjny od Prezesa Rady Ministrów - premiera Mateusza Morawieckiego, a od władz samorządowych gminy Stoczek Łukowski - pamiątkowy medal „Zasłużony dla Gminy Stoczek Łukowski" oraz pieniężne „Świadczenie Senior 100". Oddział KRUS w Łukowie reprezentowała kierownik Barbara Zwierz, która odczytała list gratulacyjny oraz wręczyła decyzję w sprawie przyznania Świadczenia Honorowego z okazji przeżycia stu lat.

Pracowała na roli

Pani Janina Gajowniczek (z domu Rosa) urodziła się 12 lutego 1923 r. w Łosińcu, jest córką Piotra i Heleny z domu Chrzyptowicz. Wychowała się wśród czworga rodzeństwa - trzech sióstr i brata. W wieku 10 lat pani Janina straciła tatę, dlatego też wraz z rodzeństwem i mamą ciężko pracowała, przejmując wiele męskich obowiązków w gospodarstwie.

Tuż po wojnie 12 czerwca 1946 r. zawarła związek małżeński z Tadeuszem Gajowniczkiem. Wraz z mężem wychowali pięcioro dzieci: Danutę, Ryszarda, Jana, Halinę i Teresę. Pani Janina doczekała się trzynaściorga wnucząt oraz osiemnaściorga prawnucząt. Jubilatka całe swoje życie poświęciła ciężkiej pracy na roli i wychowaniu dzieci.

Mąż pani Janiny pracował zawodowo. Do domu przyjeżdżał tylko na sobotę i niedzielę, tym samym większość obowiązków spoczywała na pani Janinie, która dzięki temu, że była osobą pracowitą i obowiązkową, świetnie ze wszystkim sobie radziła.

Pani Janina bardzo lubiła zwierzęta, wyjątkową sympatią darzyła konie. Do tej pory, gdy wspomina pracę w gospodarstwie i mówi o nich, to uśmiech pojawia się na jej twarzy.

Razem z synami

Obecnie dostojna Jubilatka mieszka z synami Ryszardem i Janem, otoczona ich opieką i miłością. Jak na swój wiek pani Janina cieszy się jeszcze dobrą kondycją, wykonuje nawet drobne prace porządkowe w kuchni. Czas spędza przeważnie, wyglądając przez okno na podwórko lub na drogę. Dzięki dobremu wzrokowi potrafi trafnie rozpoznać osoby idące drogą. Jest osobą serdeczną, dobrą i życzliwą. Jej receptą na długie życie jest praca, modlitwa i życzliwość dla innych ludzi.

Stuletnia Jubilatka otrzymała list gratulacyjny od premiera Mateusza Morawieckiego oraz życzenia, medal „Zasłużony dla Gminy Stoczek Łukowski" oraz pieniężne „Świadczenie Senior 100" od władz gminy

Jeszcze raz gratulujemy Pani Janinie pięknego jubileuszu i życzymy zdrowia i samych radosnych chwil spędzonych w gronie najbliższych na następne 100 lat!

Przygotowała: Iwona Brodzik

Najlepsi uczniowie ze stypendiami od burmistrza

STOCZEK ŁUKOWSKI W minionym tygodniu na uroczystości obchodów Dnia Patrona Szkoły Podstawowej im generała Józefa Dwernickiego za I okres roku szkolnego 2022/2023 Pan Marcin Sentkiewicz - Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski i Pani Ewa Cizio - Dyrektor Zespołu Oświatowego, wręczyli stypendia naukowe uczniom za wysokie wyniki w nauce. Wszystkim stypendystom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Stypendyści Burmistrza z Zespołu Oświatowego w Stoczku Łukowskim: Górny rząd od lewej strony: Aleksandra Szuper kl. VII a, Aleksandra Stradczuk kl. VI b, Lena Kobojek kl. VI a, Kacper Rosa kl. VI a, Oliwia Kachniarz kl. VI b, Anna Rosa kl. VI b, Barbara Waleruk kl. VI b, Katarzyna Skwarek kl. VII a, Aleksandra Sikorska kl. VIII b, Gabriela Szczepańczyk kl. VIII a, Maciej Szymanik kl. VIII b. Dolny rząd od lewej strony: Amelia Bogusz kl. IV a, Marcelina Okuń kl. IV a, Julia Śledź kl. IV a, Katarzyna Jastrzębska kl. IV b, Zuzanna Rybicka kl. IV b, Filip Gajowniczek kl. V a, Oliwia Łukasik kl. V a, Daria Miszta V a, Natalia Głasek kl. V b, Aleksander Tomasiewicz kl. V b. Nieobecni na zdjęciu: Michalina Świątek kl. IV a, Szymon Sitkiewicz kl. VI a (fot. ZO w Stoczku Łukowskim)

LUK

eprasa.pl c734b12768